

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN
DEMOKRATYCZNY.

Wychodzi codziennie prócz dni poświęconych

Cena prenumeraty: miesięcznie zł. 3. Zagranicą zł. 6. Prenumeratę przyjmują: Księgarnia W. Makowskiego, S-to Jańska 1, Skład papieru W. Borkowskiego, Mickiewicza 5. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, Mickiewicza 4, róg Garbarskiej, telef. 82, J. Karłina, Niemiecka 23, telef. 605, i wszystkie biura reklamowe w kraju i zagranicą.

Redakcja i Administracja: WILEŃSKA 15. Tel. 99. Czynna od g. 9 do 3 pp. Dział ogłoszeniowy „Kurjera Wileńskiego” mieści się przy Biurze Reklamowym S. Grabowskiego, Mickiewicza róg Garbarskiej 1. Tel. 82. Czynna od 9-6 w. Redaktor przyjmuje od 2-3 popoł. Rękopisów nadawanych redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetry na 1 str. groszy 20, na 4-ej stronie 10. Komunikaty (ogłoszenia tekstowe) za wiersz milimetry 30 groszy. Układ ogłoszeń na 1-ej str. 5-o łamowy, na 4-ej str. 8-mio łamowy. Terminy druku mogą być przez administrację zmieniane dowolnie.

KSIĘGARNIA Św. WOJCIECHA

Wilno — ul. Dominikańska 4. Tel. 845.
Konto P. K. O. Warszawa 80.649.



Prosimy zwracać uwagę na wystawę

Prosimy zwracać uwagę na wystawę

Posiada na składzie wszystkie nowości własne oraz wydawców całej Rzeczypospolitej jak również wszelkie dzieła polskie dawniej wydane. Dostarcza szybko i akuracie książki zagraniczne we wszystkich językach. Pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie, wysyłając dla ułatwienia za zaliczeniem pocztowem.

Na podarki gwiazdkowe ogromny wybór. Książek dla młodzieży.

Narodziny Boga.



Człowiek, w którego sercu nigdy się żadne nie zrodziło bóstwo, nie ma prawa do miana Człowieka. Nieszczęśliwi są ci, którzy istnieniu w sobie boskiego pierwiastku zaprzeczają, którzy Boga po stokroć zabijają we własnej duszy. Bowie n bóstwo jest nieśmiertelne i nieskończone tylko w istocie swojej, zaś w duszy swej może je człowiek krzyżować i zabijać każdej godziny.

Jeśli w ciemną, zimną noc swego istnienia, doczeka cudownych Narodzin Boskiego Dziecięcia, poczętego z najczystszych uniesień duszy, jeśli mimo poniewierki i ubóstwa, jakimi otacza nieopatrzny, zły człowiek najpiękniejszy kwiat swego ducha, rozkwita On i wonie roztacza czarowne... to nasze nań srogie siepacze herodowe i wytraci pomniejsze dzieciątka wyniszczy dobre, drobne enoty, stając się o swej misji, o swem bóstwie wewnętrznym zapomnieć.

Daleko, daleko, do ziemi egipskiej, ziemi niewoli, wyszle,

olepchnie gdzieś, królewskie Dziecię Dawidowego rodu! Skaże je na żywot w ciężkiej, przyziemnej pracy, na zatracenie pamięci, że króle tego świata składali mu u stóp bezcenne skarby.

A gdy ozwie się głos Pacholęcia w świątyni, wśród Mędrców i Ojców Kościoła, z Nowem Słowem—Nowiną, z przedziwną wieścią, wołającą z głębin sumienia, wówczas zimną ironją odepchnie Go potępiona mądrość tego świata, a strapione, tkliwe serce Niewiasty, pytać będzie Myśli śmiałej, chcącej świat zmienić, czemu odbiegła od domowych pieleszy.

A jeśli Głos wołający, Głos miłości boskiej, rozkaz-słowo, rozlegnie się silniej, jeśli rzesze gromadzić zacznie, jeśli zuchwale się wedrze w głębie sumień, i w mroczne podziemia Państw, i w obłudne podziemia Państw, targnie się na Sanhedryny i prawa, wtedy powstanie wielkie wołanie Bestji: „Zatrącić, ukrzyżować, uśmiercić Boga! Wypuścić na wolność Barabasze zbrojce! Niech żaden nakaz bóstwa nie

mać bydlęcej rozkoszy życia bez krzyku sumienia! Ukrzyżować! Niech skona. Złożyć do grobu, ciężkim przywalić kamieniem, na straży postawić twardych, głupich żołdaków... nie będzie istniało, nie będzie wołało, nie przeszkodzi używać ludzkiemu zwierzęciu, na wszystkich zerowiska h świata!

Głupi szaleńcy!.. Przecież... Zmartwychwstanie!..

Przecie narodzony Syn Boży nie umrze nigdy w duszach, z których każda jest Jego, słabem, w lichej stajni ciała zrodzonym dziećciem...

Darmo siepacze szukają Małenkiego, darmo mędry odwracają myśli od Pacholęcia, darmo kapłani, żołdacy i władcy krzyżują Mistrza. Zaprawdę, Ten co się w Dziewictwie poczył i porodził, odwali kamienie grobów ludzkimi rękami wzniesionych, i w chwale zmartwychwstanie. Gwiazda betlejemska, wiodąca pasterze i króle, nad Jeruzalem wyzwoli duszy, zaświeci na wieki!

Sniegowce

Obuwie

Na Gwiazdkę!!!

WIELKI WYBÓR NOWOŚCI poleca

Jan Wokulski i S-ka

Wielka 9, tel. 182.

Bielizna

Galanteria

Szanownym swym Klientom
Życzenia Świąteczne

składa

BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO

W WILNIE.

CUKIERNIA Bolesława SZTRALLA

ul. Mickiewicza—róg Tatarskiej, tel. Nr. 4-51

Codziennie od godz. 5 i pół koncerty pierwszorzędnego zespołu pod dykcją p. Morawskiego.

Od 8-11 wiecz. towarzyski DANCING.

JAN KALITA

Wileńska 44-a (w pobliżu mostu Zielonego)

Poleca kawę świeżo paloną w kilku gatunkach, herbatę najl. przedw. firm. Wszelkie kasze. Ocet winny. Spirytus skazony. Sery litawskie. Wędliny wilejskie. Konserwy rybne i t. p.

CENY NAJNIŻSZE

Konferencje min. Zdziechowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Dnia 23 b. m. p. minister skarbu J. Zdziechowski odbył konferencję z marszałkiem Sejmu Śląskiego p. Wolnym i wojewodą śląskim p. Biłskim.

Komitet nadzwyczajnych delegatów min. skarbu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy)

Dn. 22 b. m. pod przewodnictwem nadzwyczajnego komisarsza oszczędnościowego p. Moskalewskiego odbyło się posiedzenie komitetu nadzwyczajnych delegatów ministra skarbu dla spraw oszczędności państwowych i samorządowych.

Przedmiotem obrad poza zwykłymi sprawozdaniami delegatów o wyniku prac, dokonanych w poszczególnych ministerstwach, była dyskusja nad głównym tematem sprawozdań o obecnym ustroju i gospodarce finansowej związków komunalnych oraz o skoordynowaniu zakresu działania tych związków z zakresem działania tych związków z zakresem funkcji władz państwowych, — wreszcie o koniecznej reformie w zakresie ustawodawstwa w dziedzinie samorządowej.

Do komitetu nadzwyczajnych delegatów ministra skarbu weszli, jako rzeczoznawcy — sen. dr. prof. Makarewicz (jako rzeczoznawca w dziedzinie Min. Spr.) i in. Stanisław Downarowicz (w dziedzinie Min. R. P.).

Artysta malarz

ADAM MIEDZYBŁOCKI

przyjmuje obstatunki na portrety.
Adres: pl. Katedr. róg ul. Mickiewicza 1, m. 6
od godz. 10 rano do 4 po południu
Ceny przystępne.

R E C E

udelikatnia natychmiastowo wybiela, chroni od łuszczenia i odziębienia

Pate de Prelats
Perfection

Do nabycia we wszystkich perfumerjach i składach aptecznych.
W. Z. P. 57.

Jadłodajna Hygieniczna

(Wileńska 27-1)

Wydaje obiady od 12 do 4 m. 30
w cenie od 50 gr. — do 80 gr.
We czwartki kołduny.

Nierealność zamierzeń ekonomicznych Rządu.

Analiza obecnej sytuacji. Defekty w przewidywaniu budżetowym. Co się dzieje w Ministerstwie Kolei? Problem drożyzny. Stałowy „parytet gospodarczy”. Obieg walut. Nasza powaga zagranicą. Drożyzna się podnosi, urzędnikom grozi głód.

(Przemówienie sen. Krzyżanowskiego na posiedzeniu Senatu w dniu 22-go grudnia 1925 r.—w skróceniu).

Proszę Wysokiego Senat! Klub senacki, do którego mam zaszczyt należeć, życzy wogóle powodzenia p. Ministrowi Skarbu w jego zamierzeniach. Poza tem oświadczam, że zmuszony jestem powiedzieć, że mówię z największą niechęcią, że powodowany jestem tylko koniecznością zwrócenia uwagi na szereg kwestji, koniecznością zwaną z teraźniejszą ciężką sytuacją Państwa. Gdyby nie ta sytuacja Państwa i gdyby nie stanowisko Klubu, który uważa za potrzebne zawsze stać na gruncie prawdy, to bym nie poddawał analizie wspomnianej powyżej sytuacji.

Jeżeli się przeniesiemy myślą do tych okresów, kiedyśmy słuchali tu wykładów p. referenta generalnego budżetu i kiedyśmy te referaty, te przedłożenia, te propozycje zatwierdzali, to dziś z tej odległości możemy powiedzieć, iż te referaty nie były niczem innym, jak tylko makulaturą.

Obawiam się, czy i dzisiejszy referat p. generalnego referenta budżetu nie jest również makulatura, nie tylko dlatego, że poprzednie trzeba uznać za tego rodzaju elaboraty, jak je to przed chwilą określiłem, ale jeszcze i że względem obiektywnej oceny, dotyczącej dzisiejszego przedłożenia.

Zwracam uwagę choćby tylko na jedną, zdawałoby się formalną, okoliczność. Prowizorium złożone nam, nie ma rozdzielnika, w tem prowizorium zupełnie nie jest zaznaczone jakie dochody są zwyczajne, jakie nadzwyczajne, jakie wydatki są zwyczajne, jakie nadzwyczajne. Tak dalece to prowizorium jest zestawione nieprawidłowo i wadliwie, że komisja nasza zgłasza rezolucję, aby na przyszłość w prowizorjach tego rodzaju defekty nie miały miejsca. Przeanalizujmy, zobaczmy, co to jest, co to znaczy?

Jeżeli rząd składa prowizorium, jeżeli to prowizorium na trzy miesiące złożone, obejmuje liczby mniejsze, niż te, które są podane w preliminarzu, nam już rozdany przez rząd Grabskiego, to znaczy, że te nowe liczby muszą być produktem szczególnego namysłu i zupełnie określonej pracy.

W tej pracy rząd powinien był zdawać zupełnie jasno sobie sprawę, że takie a takie dochody są normalne, a takie nadzwyczajne, że takie a takie rozchody są zwykłe, a takie nadzwyczajne. I to nie jest zrobione, wszystko jest w czambuł zbite mechanicznie.

Przyjąć, że w tem jest głębsza myśl, jakiś sens ukryty w żaden sposób nie można. Prostu jest to zrobione byle jak zrobione, jest na kolanie mechanicznie. Oczywiście nie mówilibym o tem, gdybym nie miał możliwości przytoczyć w dalszej części przemówienia dowodów, że i inne rzeczy robią się byle jak na kolanie. Sam fakt istnienia takiego prowizorium z temi defektami, o którym wspominałem, wskazuje już na zupełnie nie poważny charakter roboty. Nie wiem, czy niepoważną robotę można wogóle nazwać realną.

Idę dalej. Poza temi formalnymi względami w dzisiejszym pełnym optyzmizmie referacie p. generalnego sprawozdawcy, w referacie, który wykazywał, że to jest właściwa droga, którą się robi sanację w tym samym referacie jednak nie było można ukryć jednej okoliczności, mianowicie, że te 407 milionów, obejmujące 3 miesięczny okres niepełnie są pokryte że będzie deficyt.

Wprawdzie kwota tego deficytu wykazana nie była, ale jeżeli się składa prowizorium, i z góry się wie, że to jest prowizorium z deficytem, mnie się zdaje, że takie prowizorium jest już nieprawdopodobne, ale napewno nierealne. To prowizorium oparte jest na szeregu liczb. Liczby te nie są uzasadnione, jak powiedziałem, nie są podzielone i t.d., ale bądź co bądź poszczególne liczby dotyczą poszczególnych ministerstw.

Według moich informacji np. w Ministerstwie Kolei mamy takie zjawisko, że Dyrekcja Gdańska od trzech tygodni nie przewozi drzewa; przewozi inny towar ale nie przewozi drzewa. Drzewo idzie z całej Polski, drzewo powinno być przeładowane na statki, statki są wynajęte na termin, drzewo jest sprzedane do Anglii, a jednak stoi od trzech tygodni. Drzewo się ładuje na poszczególne stacje kolejowe innych dyrekcyj, ale po linii dyrekcyj Gdańskiej się nie posuwa. I to się dzieje właśnie w ciągu ostatnich trzech tygodni, czyli za panowania obecnego Rządu. W Dyrekcji Wileńskiej znam wypadek, gdzie Dyrekcja utrudnia sytuację poszczególnym przedsiębiorcom. W znacznym stopniu na skutek polityki, dotyczącej stawek przewozowych cały przemysł t. zw. tartaczny w Wilnie, który obejmuje około 2000 ludzi, stoi.

A teraz zwróćmy uwagę na stanowisko Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Wzorem i siadłem Ministra Klarnera, który od czasu do czasu w półrządowym organie, piśmie „Handel i przemysł” pisał artykuły, wy-

świetlające i oświecające sytuację, wskazujące na drogi, którei Rząd ma kroczyć, wzorem tym nowy Minister p. Osiecki też napisał artykuł i w nim podał zasady, program swego Ministerstwa i Rządu. Mówi on psychologja rządzenia państwem powinna być w znacznej mierze psychologja kupiecką. Jeżeli jeden Minister chce rządzić państwem jak kupiec, a drugi Minister, mianowicie skarbu tej zasady się nie trzyma, to zdaje mi się, z tego współzycia nic dobrego nie może wyniknąć.

P. Minister Osiecki rozwijając swoją myśl dochodzi do wniosku, że walca z drożyzną powinna być prowadzona nie przez państwo, tylko przez samo społeczeństwo, a państwo ma robić zupełnie co innego. Zdaje się, że to stoi w jaskrawej sprzeczności ze wszystkimi obowiązkami państwa w stosunku do wahań waluty, bo przedewszystkiem z kiepskiej waluty wynika nasza drożyzna. Ja sądzę, że jeżeli się ma na względzie tego rodzaju zasady i założenia, to nie można dojść do wniosku, aby od czasu objęcia władzy przez nowy Rząd cokolwiek bądź się poprawiło i aby istniał naprawdę jakiś program. Prawdopodobnie w zgodzie z tym programem Ministra Osieckiego ku jego realizacji i większemu powodzeniu, coraz więcej się rozwija szmugiel towarów zagranicznych.

Wprawdzie jest to skutek tych wysokich cel, od niedawna wprowadzonych, ale fakt jest faktem, że wprowadzanie towarów wysokocennych z zagranicy odbywa się po kupiecku w trywialnym tego słowa znaczeniu. Poza tem Rząd, ministerstwo jest bezczynne i nic w tym względzie nie robi.

Przechodzę do Ministerstwa Skarbu. Wydaje mi się, że to Ministerstwo szczególnie zasługuje na uwagę. Przedewszystkiem znamy oświadczenie p. Ministra Skarbu, że spadek złotego jest powstrzymany; a właściwie po tem oświadczeniu rzeczywiste okazał się zupełnie odwrotny stan rzeczy. Nietylko spadek nie został wstrzymany, ale mieliśmy do czynienia z nową falą, z nowym rozpełnianiem się, z nowym podniesieniem się dolara i nowym spadkiem złotego.

Słyszeliśmy od p. Ministra i czytaliśmy jego oświadczenia, że złoty będzie ustabilizowany na poziomie, parytetu gospodarczego. Cóż się w tej materji robi? Absolutnie nic. Czy są w związku z tem, jakiegokolwiek kroki, jakieś zarządzenia, czy wyprowadzone są z tego jakieś wnioski? Jeżeli złoty ma się stabilizować na równi z gospodarzem, jeżeli ta równia gospodarza nie jest 5,20, to powinna być jakaś inna i liczba i ta inna liczba ma reprezentować złoty, który odnośnie, do franka złotego do dolara będzie przedstawiał inną wartość, aniżeli złoty, przewidziany ustawą, obecnie obowiązująca. Złoty obecnie nie jest złotym gospodarczym i faktycznie niema ani jednego ani drugiego, tylko jest zło-

ty spadający. Co się robi, ażeby ten spadek powstrzymać? Ażeby ten spadek powstrzymać ogłasza się państwu i światu ustawy i zarządzenia.

Wreszcie najważniejsze i najciekawsze, moim zdaniem, zarządzenie Pana Ministra, dotyczące obiegu walut. Rząd istnieje od 4-tych tygodni wychodzą dwa zarządzenia, dotyczące obiegu walut. Pierwsze zarządzenie, z dnia 3 grudnia, potwierdza wolny obieg walut wysoko-cennych [wogóle walut zagranicznych, tylko się znosi wolny obieg dewiz].

Cały pozatem zakres norm, wszystko co za poprzedniego rządu było w tej dziedzinie zrobione, uchwalone i wszystko to, co w swej konsekwencji z tem się łączy. Pozostaje nieuknięte. A więc naprzykład pozostaje prawo lokowania pieniędzy na rachunkach bieżących w walutach zagranicznych, p. minister Zdziechowski znosi tylko wolny obieg dewiz.

A dn. 19 grudnia, to znaczy w 16 dni ni stąd ni zowąd od razu za pomocą jednego pociągnięcia piórem znosi się wolny obieg walut. Gdzie tu jest konsekwencja?

W tem niema nic z tego, co stanowi powagę władzy i co jest wyrazem zdrowej, jasnej, solidnej myśli.

Proszę Panów! Ponad wszystkie kwestje góruje zagadnienie pożyczki, która przecież przyjdzie do nas, bo to jest konieczność, która przyjdzie musi, bo bez niej sytuacji nie uratujemy. Zdaje mi się, że stawianie sprawy w ten sposób, że ratunek jest tylko w pożyczce, jest stanowiskiem bankrutów i ludzi, którzy nic zrobić mogą. Przecież to nie od nas zależy. Rząd powinien znaleźć program wyjścia z sytuacji nawet wtedy, kiedy pożyczka nie przyjdzie. Rząd powinien się starać o pożyczkę, ale nie może powiedzieć, że wszystko na niej się funduje. Rząd, który tak mówi, nigdy tej pożyczki nie otrzyma, rząd, który mówi, że zawarliśmy już pierwsze projekty umowy z takim a takim konsorcjum czy trusem, ten

Rząd, według mojego zdania robi złą robotę. Taki rząd powinien od razu ustąpić, albo wejść na drogę Ligi Narodów, komisarza, ale nie zwracać głowę ani sobie, ani innym, bo z każdym dniem sytuacja się pogarsza. A jaki jest stosunek zagranicy do Polski, to wszyscy wiemy. Do tego wszystkiego mogą dodać taki fakt. Oto znam wypadek, kiedy jedna duża firma prywatna francuska zwróciła się do jednego z polskich urzędów [leśnych, przyczem, zwracając się do tego urzędu sądziła, że to jest instytucja prywatna a nie rządowa].

Piszę ta firma że się cieszy, że mamy do czynienia z instytucją prywatną bo gdyby to była instytucja rządowa, toby się nigdy do niej nie zwróciło. Co zostaje mi pozatem? Pozatem zostaje tylko jedno, podkreślić stan rzeczy wszystkim znany, a więc stan rzeczy polega na tem, że w tej chwili mamy nietylko drożyznę, jako skutek tego, że złoty pada, ale mamy jeszcze kompletny brak nawet tych złych środków obiegowych. Ten brak środków obiegowych jest w społeczeństwie, ten brak środków obiegowych jest w Rządzie, jest w kasach rządowych, a pozatem mamy kiepską walutę.

Kto mówi, że sytuację się uratuje tylko przez to, że się zdobędzie środki obiegowe, też się myli, bo mamy dwie kieski, nieszczęścia z tych dwóch nieszczęść wynika stan rzeczy, który się nazywa drożyzną. Drożyzna może wszystkie rachuby przekreślić.

Redukcja się pobory normalnym urzędnikom a nie redukuje się trzykrotnych pensyj pp. dyrektorów i wyższych urzędników.

Taka redukcja nie jest poważnym załatwieniem rzeczy. Drożyzna się podnosi, urzędnikowi grozi głód. Czyli raz jeszcze: tu niema poważnego stosowania się do rządu zagadnienia chwili to jest ujawnienie rzeczy, egoistyczne, wygodne dla niewielu ludzi, a dla Państwa szkodliwe.

Nowy rząd lotewski otrzymał votum zaufania.

RYGA, 23.XII. (Pat.) Długotrwałe przesilenie rządowe zostało wreszcie rozwiązane przez utworzenie gabinetu Ulmanisa opierającego się na koalicyi związku włościańskiego i centrum oraz poparcia ze strony grup prawicowych i części mniejszości narodowych. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, która przeciągnęła się poza północ, przedstawiły się łącznie dwa rządy. Po porażce jaką poniósł rząd koalicyi lewicowej z Samuelsem na czele, utworzony został rząd Ulmanisa, który otrzymał votum zaufania 48-miu głosami przeciwko 42, przy trzech wstrzymujących się od głosowania. Ministrem spraw zagranicznych został dotychczasowy kierownik Min. Spraw Zagran. Albats. W deklaracji swej nowy rząd podkreśla pragnienie dalszego szybkiego rozwoju związku bałtyckiego.

Zniesienie wiz między Łotwą a Estonją.

RYGA, 23.XII. (Pat.) Rządy republiki lotewskiej i estońskiej podpisały układ znoszący wizy wjazdowe i wyjazdowe dla obywateli obu krajów.

Powrót Cziczera do Moskwy.

BERLIN, 23.XII. (Pat.) Wczoraj wieczorem Cziczera odjechał do Moskwy. Na dworcu śląskim żegnali go przedstawiciele ambasady sowieckiej, rządu niemieckiego i liczni posłowie komunistyczni.

„Gwiazdka.”

(Opowieść tradycyjna.)

Od dnia, w którym spadł pierwszy śnieg, liczyliśmy skrzętnie dni, pozostające do gwiazdki. Na szczęście dni zimą są krótkie, a o dziewiątej kładliśmy się spać. Naszem leżem nasennem była wielka kanapa, na której doskonale mieścił się obaj z młodszym bratem, głowami na dwóch przeciwnych jej krańcach, przyczem każdy z nas piastował braterskie nogi pod pachą. Nie było to zupełnie sprawiedliwe, gdyż ja, jako starszy, miałem wymienione kończyny dłuższe, wskutek czego, wyciągnąwszy się dobrze, wjeżdżałem memu nocnemu adwersarowi piętami na ramię. Zresztą nocowaliśmy zgodnie...

W tym roku, o którym mowa, w mieszkaniu było jakoś wyjątkowo zimno. Zamierznieliśmy szyby w oknach zastąpić nam codzienny widok na podwórko i jego zajmujące sprawy, wskutek czego dręczyła nas dotkliwa nuda. Ojciec nie wstawał już jak zwykle przed świtem do fabryki. Do południa siedział w domu na krzewidzi łóżka przy chorej matce i swą zatroskaną powagą tłumil wszelkie nasze głośniejsze wybryki. Po obiedzie wychodził na miasto, lecz wkrótce wracał jeszcze bardziej chmurny i milczący, wityny smutnym westchnieniem matki. Niedawno skrzyżował okropnie starego Wandelasa, który zabrał kupione „za pieniądze” letnie palto ojcowe. Chciałem żyda bić, lecz kazano mi wynosić się do pokoju.

Poszedłem, chociaż nic tam nie miałem do roboty. Rozkazano nam zachowywać się cicho, ze względu na chorą, ale i tak nie było się w co bawić. Zeszłoroczna szabla

przerobiona na pogrzebacz do pieca zupełnie mi obrzydła, a blaszany beben brata służył za spluwaczkę w sypialni.

Ten przygnębiający nastrój odczuwałem tylko ja jeden. Brat siedział sobie w kącie na podłodze i majstrował coś przy zepsutym pudełku od kapelusza, raz po raz wciągając zasmakany nosem.

— Wytrzyj nos, — mówię mu rozkazująco, widząc że z jednej dziurki wysunął mi się... „gil”.

— Daj mi spokój, — mruczy, nie podnosząc oczu od tektury. Dałbym mu za nieposłuszeństwo, ale boję się wrzasku.

Siadam przy stole, nakrytym pluszową serwetą i zaczynam po raz sety chyba przeglądać album z żółtymi fotografiami, również w plusz oprawiane. Wszystkie te podobizny ciotek, wujków, kuzynów, stryjków, kresowych, znajomych i najdalszych familjantów z wytrzeszczonymi uroczyste oczami, z rękami upowanymi jak do trumny, z wąsami — u mężczyzn — na sztorc z fryzurą — u niewiast — w kok, składały się na rodzinną galerję, znaną mi aż do nieprzyjemności. Żadna twarz nie budziła w sercu żywszego uczucia. Wiedziałem na pamięć, którą figurę należy przy powstaniu pocałować w rękę z równoczesnym nadstawieniem policzka, a której szurgnąć zdaleka nogami i zmiaćtać do kuchni.

Jedyną rozrywką moją w te smutne, zimne od szpitalnej ciszy dni, była posyłka do apteki po lekarstwa. Upierałem się łapes capes w obawie, by ktoś nie cofnął rozkazu i mimo uszu puszczałem prosiące przestrogi matki, słabo brzmiące z sypialnego pokoju:

— Zapnij się dobrze... pod szyję! Nie zaziab się...
(Dzisiaj, o matko, gdy wspom-

nienie jak ślepy kot wgrzebało się głęboko pod wzgórze tamtych lat i czasów, gdy się stokróż sroższe zimno wychodzę na drogę między ludźmi, dawnym ocalałym w pamięci twoim słowom, jak najkliwym gorącym dłońom powierzam serce, by nie zamieniło się w grudek lodu, w sople, przybliżający duszę do martwej ziemi...)

Pozatem od czasu do czasu można było pogadać ze stróżką, przychodzącą do nas na posługi, ale babina niezawsze była w humorze, nie zawsze usposobiona do gawęd.

Zbliżają się święta... Wiedziałem przez kółko, wychuchane na szybie, jak dorożkarz, mieszkający w przybudówce, przywiózł na sankach z miasta choinkę. A wkrótce potem stróżka przy mnie zapytała ojca:

— Co się będzie gotować na wigilję?

Ojciec skubnął wąsa, zajrzał do tego i owego garnka, później na półkę (czego nigdy nie czynił) i bez słowa poszedł do sypialni na naradę. Wrócił stamtąd po chwili do przedpokoju, ubrał się i wyszedł. Słyszając, jak schodził wolno i ciężko, jak w pewnej chwili kroki jego ustąpiły raptem na schodach. Nie miałem czasu zastanawiać się nad tem, gdyż pytanie posługaczki nasunęło mi pewną kwestję, którą musiałem wyjaśnić u matki. Ciagle była słaba, leżała w łóżku i mówiła cichym, sennym głosem.

— Mamo, a kiedy się kupi choinkę? Już chyba czas... Uśmiechnęła się do mnie, jakgdyby biały motyl sfrunął z jej twarzy:

— Ojciec właśnie poszedł... Przytniesz.

— Bo to już jutro gwiazdka.

— Tak! No, widzisz: będzie w sam czas.
— To dobrze.

Odczodzę uspokojony i wszczynam rozmowę z bratem na temat: jaka też będzie ta choinka, czy większa, czy mniejsza niż w zeszłym roku. I gdzie się ją postawi? Z dyskusji wylaniają się różne sporne kwestje, z którymi udajemy się do matki po rozstrzygnięcie. I ciagle nasłuchujemy czy ojciec nie wraca.

Ale wciągają go niema. Nie możemy się doczekać tej chwili, gdy własnymi oczyma ujrzemy zielony symbol prawdziwych świąt. A im dłużej czekamy, tem większy niepokój mnie ogarnia. Zaczynam coś podejrzawać, smutek mnie ogarnia, sam nie wiem czemu: nastrój jest jakiś inny w tę wigilję wigilja inny niż w ubiegłym roku, z ciężkim sercem, zwrzony i bez humoru kładę się spać, nie doczekawszy się widoku choinki. Nogi brata wążające mi na piersi, nie dają mi spać. Kopnąłem go raz i drugi pod kołdrą, zmuszając do należytego dystansu...

Budzę się na drugi dzień dosyć późno i patrzcie: spora choinka stoi w rogu pokoju na kuchennym stole, przykrytym papierem. Nawet wszystkie zeszłoroczne zabawki ktoś na niej dokładnie rozwił.

Teraz czuję, że naprawdę są święta... W ciągu dnia przystroili się drzewko jeszcze tem i owem, znalazło się nawet w jednej zapomnianej szufladzie kilka niedopalonych świeczek — nowych nie było. Ale to nic! Wczoraj nastrój panował świąteczny, bdyż uparliśmy się, by nie zapalać lampy i siedzieliśmy w chwiewnym blasku ogarków choinkowych, a dtzwi do pokoju matki były naocież otwarte.

Wreszcie — kolędy... Widyobyło ojczyisko zakurzone, ocalale z pogromu nędry skrzypce i zaczęło strolć, przykręcać kolki, próbo-

wać strun. Nabożnie patrzyliśmy na śmigłe ruchy jego ręki, nacierającej żółta kalafonją siwe włosie smyczkowe.

— Palce mi chyba zeszywniały, — powiedział jakby do siebie, — nic z tego nie będzie... No śpiewajcie, — rzekł do nas, gnędzących się jak trusie w kącie kanapy. I zaczął grać: „Bóg się rodzi, — moc truchleje”... A my obaj dobyliśmy głosu baraniego, przyczem jako najstarszy, starałem się śpiewać basem, aż mnie zapierało, gdy brat piał cienko, dzielnie unisono ze skrzypcami...

Nazajutrz było już bardziej powszednio, niby jak w zwyczajną niedzielę, gdyż nie otrzymaliśmy żadnych prezentów, a z gości albumowych nikt jakoś z gwiazdką nie przyszedł. Tylko choinka utwierdziła nas w przekonaniu o uroczystości tych paru dni.

Aż wreszcie wszystko wydało się i wykryło, gdy z choinki zaczęło się sypać na podłogę zeschle igliwie, gdy gałązki martwo obwisły, gdy trzeba było po Trzech Królach zdejmować zabawki.

Oszukano nas! To nie była prawdziwa choinka — to był ordynarny, pokancerowany kij od szotki (poznaliśmy ją obaj z bratem), do którego starannie, a pracowicie ojciec drutem, gwóźdźkami i sznurkiem przypięciał zebrane skądś sosnowe gałązki. W osłupieniu przetrzeliśmy, jak stróżka rozbiierała na części nasze złudzenie, aż w rękę jej został podziurawiony, oplątany szpagatem kij, suchy kij, na którym osadziła zaraz wytyślały łeb szotki i wymiotła nim do kuchni stos chrustu i pozółkłych igli.

I już było po świątach...

Tadeusza Łopalewskiego.

Wiadomości polityczne.

Traktat turecko-sowiecki

Pół-urzędowy Mille ogłasza tekst traktatu turecko-rosyjskiego, podpisanego d. 17 grudnia w Paryżu przez Tewfik-Ruhdi Beya i Cziczerinę. Traktat ten zawiera 3 artykuły i 3 protokoły, gwarantujące neutralność obu układających się stron na wypadek działań wojennych, zwróconych przez jedno lub kilka państw przeciwko jednemu z kontrahentów. Po nadto obie strony zobowiązują się wzajemnie nie podpisywać żadnego sojuszu bądź układu politycznego lub ekonomicznego, oraz nie przedsiębrać żadnych wrogich działań skierowanych przeciwko bezpieczeństwu lądowemu i morskemu drugiej strony. Układ daje całkowitą swobodę stronom w układaniu swych stosunków z trzecimi państwami, z zastrzeżeniem jednak klauzuli traktatu. Następnie traktat przewiduje podjęcie rokowań w celu ustalenia procedury, jaką należy stosować przy rozwiązywaniu ewentualnych nieporozumień, nie dających się usunąć w zwykłej drodze dyplomatycznej. Traktat obowiązuje na lat 3, poczynając od daty podpisania go, z tym, że może być wymówiony na 6 miesięcy naprzód, a po upływie okresu 3-letniego może być milcząco przedłużany z roku na rok.

Wywiady berlińskie Cziczerina.

Przed wyjazdem swym do Moskwy, kom. Cziczerin udzielił przedstawicielowi „Industrie und Handelszeit.” wywiadu, w którym nawołując do niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego oświadczył, że przywiązuje do realizacji tego traktatu wielkie na-

dzieje. Oba państwa są gospodarczo od siebie zależne. Cziczerin przypuszcza, że utworzenie własnego rosyjskiego przemysłu nie zagraża niemieckiemu przemysłowi maszynowemu. Państwo rosyjskie i zapotrzebowanie jego jest tak wielkie, że rozwój przemysłu rosyjsk. da przemysłowi niemieckiemu coraz większe możliwości rozwoju. Zdaniem komisarza spraw zagran., kredyt 100 milionowy, ze względu na swą krótkoterminowość, nie zostanie wykorzystany. Za jedną z głównych kwestji Cziczerin uważa organizację kredytu.

„Abendblatt” donosi z Sofji za „Politika”, że reprezentanci Anglii, Francji i Włoch złożyli wczoraj ministrowi Kalfowowi wizytę, celem wręczenia mu imieniem Konferencji ambasadorów noty, dotyczącej zniesienia miądzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej. Nota oświadcza, że miądzysojusznicza wojskowa komisja kontrolna zostanie z Bułgarii wycofana, albowiem stwierdzono, że Bułgaria wypełniła wszystkie swoje zobowiązania rozbrojeniu. Celem powtórnego zbadania wypełnienia tychże zobowiązań, odjechał do Bułgarii reprezentant francuskiej wojsk. komisji kontr., por. Renk. Na wypadek złożenia przez niego pomysłnego sprawozdania w tym kierunku, wojskowa kontrola zostanie przekazana Lidze Nar., a ta ostatnia będzie za pośrednictwem swoich organów, w których znajduje się reprezentant Jugosławji, czuwała nad ściślym wykonywaniem wojskowych klauzul traktatu pokojowego w Neuilly.

Polonia bukareszteńska uczciła pamięć ś. p. Żeromskiego i Reymonta.

(Tel. od wł. korespondenta z Warszawy).

W niedzielę dn. 13 b. m. odbyła się w lokalu Koła Polskiego im. Ad. Mickiewicza w Bukareszcie uroczystość uczczenia pamięci naszych wielkich pisarzy St. Żeromskiego i Wł. Reymonta.

Po zagajeniu zebrania przez p. konsula Feliksa Chiczewskiego, który podniósł wobec zebranych licznie członków polskiej kolonii bukareszteńskiej wielkie znaczenie obu zmarłych pisarzy i wskazał na ogromną stratę, jaką poniósł naród polski i ludzkość z powodu ich śmierci, — został wygłoszony odczyt o St. Żeromskim.

Zebrani rodacy uchwalili wysłać kondolencję do rodzin zmarłych z wyrażeniem wielkiej czci i holdu dla obu zmarłych pisarzy.

Do p. Żeromskiej nadeszła następująca depeza: „Prezydium Koła Polskiego w Bukareszcie, spełniając uchwałę zebrania swego, ma zaszczyt przesłać na ręce Czcigodnej Pani wyrazy najgłębszego bólu z powodu śmierci nieśmiertelnej pamięci Męża Pani. Śmierć St. Żeromskiego niestrudzonego szermierza o niepodległość Polski, była ciosem dla wszystkich Polaków tak w kraju, jak zagranicą”.

Życie gospodarcze.

Budżety Polski od roku 1922.

Krakowska „Nowa Reforma” podaje zestawienie budżetów państwa polskiego poczynając od r. 1922. Zestawienie to jest wielce charakterystyczne.

W r. 1922 wydatki państwowe wyniosły 657 mil. zł. przy dochodach, wynoszących 420 mil. zł.—W r. 1923 wydatki rosły znacznie, dochodząc do 962 mil. zł. Równocześnie na skutek inflacji dochody państwa spadają do 414 mil. zł. W r. 1924 wydatki dochodzą przy szalonym uaciuku śruby pokojowej do 1.599 mil. zł. dochody 1.703 mil. zł.—W r. 1925 fikcyjne ustala się wydatki na 2.105 mil. zł. preliminarując 2.175 mil. zł. dochodów. Jak się jednak okazało, państwo nie jest w stanie unieść tak znacznego ciężaru wydatków. Niedobory starano się pokrywać t. zw. dochodami nadzwyczajnymi. — Na rok 1926 p. Grabski preliminarował w wydatkach 1.887 mil. zł. w dochodach 1.889 mil. zł.—Obecny min. skarbu, p. Zdziechowski postanowił budżet zrównoważyć na poziomie 1.400 mil. zł. Przyszłość pokaże czy pozostaje w stosunku do osłabionej gospodarki siły podatkowej społeczeństwa, nowy zredukowany preliminarz budżetowy.

Stan przemysłu drzewnego.

Związek Izby Przemysłowo-Handlowej Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje następujące dane o stanie i przemysłu drzewnego w Polsce. W październiku r. b. w okresie sprawozdawczym w przemyśle drzewnym nie zaszły żadne zmiany na lepsze porównaniu z miesiącami poprzednimi. Przesilenie daje się odczuwać jeszcze dotkliwiej tak produkcji, jak i przemysłowi drzewnemu głównie z powodu zamknięcia granicy niemieckiej. Produkcja leśna wprawdzie się zwiększa, lecz dopiero teraz spadnięcie śniegów umożliwi przewóz drzewa do tartaków i stacji kolejowych. W tartakach czynnych praca odbywa się normalna, natomiast zbyt

w kraju zarówno, jak i eksport zagranicę jest minimalny. Rynek angielski całkowicie został opanowany przez drzewo rosyjskie, bałkański przez Turcję, opanował całkowicie przemysł rumuński. Drzewo polskie w nieznacznych ilościach przedostaje się za pośrednictwem największych firm do Belgji i Holandji. Ceny drzewa nie uległy większym zmianom.

Giełda warszawska

z d. 21—XII 25 r.		
	Giełda pieniężna	kupno
	sprzedaż	
Dolary	8,75	8,70
Belgia	42,20	42,30
London 41,-75		42,75
Paryż	83,25	83,33
Nowy York	9,15	9,02
Szwajcaria	168,05	168,47
Włochy	37,55	37,64
Poz. dolar.	61,60 (w złotych 561,30)	
Poz. kolej.	90—85—90	
5 proc. poz. konwers.	48,50	
80/0 proc. poz. konwers.	108	
4 1/2% listy z T. Kred. Z. przed.	19,—18,—75	
5% Listy z. m. Warszawy złotowe	—27,60	

A k c j e: Bank dyskontowy 6,25—6—6,25, Bank Handl. — 2, Zachodni — 1,00, Zjedn. Ziemi. Pol. 0,80, Spółek Zarobk. — 4,25—4,20, Kijewski 0,10, Br. Boveri 0,70, Siła i światło 0,24, Chodorów 5,25, Częstocice 1,05, Gosławice 1,40, Warsz. cukier 1,95, Łązy 0,11, Warsz. węgiel 1,75—1,85—1,68, Polska nafta 0,45, br. Nobel 1,70—1,60, Lilpop-Rau 0,60—0,59,—0,61, Modrzejów 2,75—2,80—2,75, Norblin—0,83, Ostrowiec — 5,80—5,65, Parowozowy—0,26—0,23, Rudzki — 1,04—0,90—0,92, Starochowice—1,30—1,18, Cegielni—0,27—0,25, Filtner 1,50—1,40, Ursus 0,70, Zieloniewski—11, Zyrardów—8—7,30,—7,40, Borkowski—0,80, Syndykat roln. 1,50—1,60, Haberbusch 5,50—5,60, Spirytus — 1,85, Małewski 13,25.

Kwestja mieszkaniowa.

Po długich oczekiwaniach spowodowanych zmianą rządu, dopiero 18 b. m. Komisja Prawnicza Sejmowa wysłuchała oświadczenia delegata z ramienia Rządu w sprawie o której w całej Polsce, jak długa i szeroka od kilku miesięcy toczą się debaty i ze wstępnymi napływają do Rządu i Sejmu uchwały zjazdów, wieców i walnych zebrań.

Sprawą tą jest nowelizacja ustawy o chronie lokatorów, tej ustawy, która dzięki krótkowzroczności naszych obrońców na terenie Sejmowym stała się dobrodziejstwem dla właścicieli nieruchomości.

Oświadczenie przedstawiciela Rządu jest powtórzeniem referatu p. Zychlińskiego i stwierdza dobitnie brak zainteresowania u Rządu,

18-to miesięczne moratorium wytworzy nowy typ wyzyskiwaczy i doprowadzi do ruiny właścicieli nieruchomości, którzy swoją drogą muszą opłacać podatki.

Roztaczanie opieki nad lokatorami jednoznacznie zrujnuje do reszty posiadaczy chałup i stworzy nowe zastępy nędzary.

Proponowanie półtorarocznego moratorium, to skok zbyt niebezpieczny i Rząd takich propozycji wysuwać nie powinien.

Jeżeli dla uzdrowienia skarbu i zapewnienia bytu Państwa niezbędne są ofiary kosztem redukcji plac urzędniczych i zwinięciem warsztatów pracy, to niezrozumiałem jest dławienie Rada Ministrów nie uznaje za wskazane zredukować bieg stawek komornianych, dławienie kosztem ofiar sanacji skarbu zasila kiesy posiadaczy większych nieruchomości.

Gdy dobrobyt kraju zagrożony — wszyscy ratować go muszą, wszyscy ponoszą ofiary.

Rząd obdarzony zaufaniem społeczeństwa nie powinien faworyzować posiadaczy większych nieruchomości.

Różniczkowanie lokatorów pobierających 80 i 120 złotych miesięcznie kwoty mieszkaniowej nie poprawi, a tylko bardziej ją zawikła.

Zadaniem Rządu musi być uwzględnienie interesów ogólnolokatorskich, nie zaś zapewnienie kwartalnych 6 proc. zwwyżek, gdyż żadne przedsiębiorstwo w Polsce takich zwwyżek, zapewnionych przez Rząd nie posiada.

Jeżeli w roku ub. obrona praw lokatorskich nie absorbowala naszych „wybrańców” wierzących w lepszą przyszłość kraju i potęgę złotego, to dziś, gdy się rozwiły sny złote, gdy nędza i bezrobocie święcą triumf, obowiązkiem pp. posłów i senatorów jest stanąć w obronie rzesz lokatorskich i zahamować bieg stawek 6-0 procentowych.

Wy, którzy podczas wyborów do Sejmu na pierwszym miejscu stawiliście kwestję mieszkaniową, gdzie wy jesteście?

Od Was rzesze lokatorskie oczekują zrealizowania obietnic zdołanych Wasze plakaty agitacyjne.

Zbudźcie się ze słodkiej drzemki, stanście w obronie uciśnionych i wyzyskiwanych, gdyż inaczej na liście czarnej wypisane będą Wasze imiona, a kredyt zaufania rzesz lokatorskich będzie dla Was zamknięty.

Czytym dowiedźcie, żeście obietnic swych nie zapomnieli.

Lokator.

Wyniki międzynarodowej konferencji kolejowej w Moskwie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniach od 7 — 16 grudnia b. r. odbyła się w Moskwie międzynarodowa konferencja kolejowa, poświęcona sprawie zorganizowania komunikacji pomiędzy Dalekim Wschodem a Zachodem Europy.

W konferencji tej brali udział przedstawiciele Polski, Niemiec, Japonji, Rosji, Łotwy, Estonji i Litwy.

Rezultatem konferencji jest ustalenie uruchomienia narazie jednego pociągu luksusowego, który będzie raz na tydzień wyjeżdżał z Paryża we czwartek o 15.10 do Władywostoka. Pociąg ten szedłby via Berlin—Choińce—Królewiec—Ryga—Moskwa—Władywostok. Cała podróż trwałaby 14 dni, co stanowi 3 krótsze skrócenie podróży z Japonji do Europy przez Amerykę lub Kanał Suelski.

W połowie maja roku przyszłego po urzędzeniu odpowiednich warsztatów w Stołpcach puszczony będzie drugi pociąg.

Polskę na konferencji reprezentowali p. Franciszek Moskwa i starszy referent Zaborowski.

Monopol zapalczany usprawiedliwia się.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W ostatnich dniach ukazały się w prasie notatki i artykuły o braku zapalek w handlu, oskarżające o brak ten monopol zapalczany.

W związku z tem, otrzymujemy wyjaśnienie, że przedmiotem monopolu zapalczanego w Polsce jest tylko wyrób zapalek, natomiast handel tym artykułem jest zupełnie wolny.

Czytajcie „Kurjer Wileński”.

Pod choinką...

Jeśli się myśla śiega w dzieciństwo, to, niewiem jak kto, ale wielu z moich dużych przyjaciół widzi siebie zaraz w epoce Bożego Narodzenia. Święto boskiego maleństwa, jest świętem dzieci. One są tego dnia królami ogromnego świata, z którego znają tylko ciepłą, przytulną cząstkę: dom rodzinny.

Wiem i ja, cóż widzę, zamysliwszy się najniepotrzebniej, o błękitnej godzinie przedwieczornego marzenia? Przedewszystkiem śnieg... upajający białością, obfitością rozrzućny, syjący dzień cały: kwiaty nie kwiaty, puchy, z tych pierzynek co je aniołki trzepią, zamarte gwiazdki, chłodne, rysowane przez tajemniczego i subtelnego mistrza, a mające smak ziemi i powietrza, gdy spadną na wargi gorące. Śnieg panuje za oknami dworu, zatula nas, zasypuje, zadusza w swe puchy, ośniewające i lśniące brylantami w dzień, purpurowe rankami, a szafirowe wieczorem.

Takimi śnieg wabi tęczowymi barwami, takimi kuszą zabawami górami, przepaściami; z ciepłego domu wyciąga, tuli w chłodnej, mlekkiej pościeli, gdy się z całym impetem w „hurbę” zwali z saneczek, albo z prostej ochoty wytarzania się w tej białości. Węc śnieg jest dla nas, dzieci północny, tłem Bożego Narodzenia, a główną postacią, prócz nas oczywiście drzewko. Niemcy je wymyślili? A niech tam, a niech im tam Pan Bóg grzechy odpuści za to, jeśli to oni.

Czy może być coś cudniejszego pa świecie?

Rośnie sobie taka drzewina w lesie, taka głupia jak wszystkie inne, z których robią pomioły do pieców, lub ucinają gałązki dla nieboszczyków, na pogrzeby...

A tu, masz, ta właśnie, ta z setki wybrans, najładniejsza, będzie miała śmierć w takim blasku chwały, radości i niezwykłości, że... warto tak umierać, naprawdę. Zcieli ją, kładną, wiozą, wnoszą...

Słychać tupot w drzwiach kredensowych, obstukiwanie o próg, grubych butów oblepionych śniegiem, szusci coś i szeleści, pcha się przez drzwi, rozpryskuje zapachem lasu, żywicy, zieleni, i... świerszczek rozpościera ramiona na cały pokój, tapliny rozstawia, rozczapiera kolczate paluchy, a hardym łebkiem do sufitu śiega. I w tej chwili, przedewszystkiem pachnie, pachnie, aż naddo: hać się tej woni nie można, potem to, że taki ciemno-zielony uderza oczy, potem, fakt, że kluje niemilosiernie małe rączki, sięgające do sztywnych gałęzi!

„Nie dotykaj mnie, nie jestem jeszcze gotowe”, mruczy drzewko. Bo, nie zapominajmy, to nie jest jakiś tam świerkowy młodniak, to „choinka”, to „drzewko” jedyne raz na rok rozkwitające w zaczarowany gaj wschodnich przysmaków. Takich samych właśnie, jakie jadł Ailadyn o lampce czarodziejskiej i śliczna kwiśniczka Baurbudur, i Sidbad w swych podróżach, i dobry szach Harmu al Raszyd, i mądra Scheherezada z chyłą siostrą...

Te właśnie figi daktylu, winogrona, zwane u nas rodzynkami malaga i te orzechy tureckie... ba, toż w każdym z nich może siedzieć zaklęty czar, zmieniający królewiczów w

straszyle? Wie coś o tem wujaszek Droszelmajer z Norymbergji, tajemniczy fabrykant zabawek i właściciel orzecha, znanego pod nazwą Krakutki! Któryż to! któryż!

Ba... to nie wszystko, gdy te przyzmyki z ciepłych krajów zawisną na północnej drzewinie, ustrojonej w tyśiączne papierki kolorowe, jak kwiaty z wysp szmaragdowych, na szafirowym, czy topazowym oceanie, gdy spląca się nad nimi lśniące złote i srebrne nici, któż zaprzeczy zdola, że to drzewko z krasny baśni? Że zaczarowane i czarodziejskie?

Z pewnością, gdy błękitna noc zamknie rozweselone dzieciinne oczęta, zbiegną się pod to rozczęcone drzewko nie tylko wszystkie lalki, drewniane i metalowe zwierzęta, ale i skrzaty domowe w czerwonych kapturkach i kuzyny ich, mężne, leśne krasnoludki, by zobaczyć co tu ludzie z ich choinką zrobili!

Nie tylko zjawia się zuchwale pace z piwnicy, strychu, ale nawet z gumna i śpichrza, chamy ordynarne i zboje wieczne, co jednym machnięciem ogona, strącą w małe norki myszjata-niebożęta pokojowe i samego mysiora-króla.

Zwabia się zapachem słodczy, stworzenia dalekie: pająk tęczykrzydły kolibry i rajskie ptaki, co się tam przy tych daktylach uległy, wesołe i psotne małpki podskoczą i hustać się będą na tnych konarach, krzawi-nosza, piskając z bólu, gdy je szpilki świerkowe ukłują... wiece gdzie!

Nieprawdopodobne zwierzę, girafa, taki obłąkany koncept natury, zjawia się, by głupawym pyskiem sięgać po swe rodzinne łakocie. Stoń, ochany szary przyjaciel dzieci in-

duskich, przyniesie aż tu któregoś z nich, i mądra swą trąbą ściągnie mu najpiękniejsze banany i cukierki w pekających papierkach, prosząc niedźwiedzia, mrukliwego Bolvo lub naszego Misia, zwabionego miodem pierników, by razem pociągnęli za koniuszek i puknęli sobie ze strzelającego cukierka, aż się przewrócą oba i przykrnąj piętam!

Ach ileż gości, ileż gości, zwoła sobie to czarodziejskie drzewko! Jakże oślniwa, krzyczy i ślewa, jego blask tyśiąckrotny: na niem, we wszystkich czarnych sztybach domu, i w oczach ludzkich, które palą się złoto i jasno, jakby w duszach zakwitło nie nleugaszono słońcel

Biec pędko, daleko, przez czarne pokoje i widzieć w ostatniej szybie, znów setki ciekawych, mrugających gwiazd—świeczek—iskier—brylantów — płomieni! A może to oczy żelaznego wilka, co wyl Giedyminowi na gorze Turzej i w setki wilków się obrócił?... Dziś nie może zrobić nikomu nic złego... Wejdz że i ty, prozę, siedź że koło żobka z wołem i oślątkiem, gdzie nad Jezusem małym cudowna Jego matka czuwa i kiwa siałą brodą stary Józef z kosturem.

Pastuszki się ciebie nie boją. Nie zjesz dziś przecie żadnego baranka? Nie oszukasz Czerwonego Kaptura? Bo inaczej, słuchaj, napuszczę na ciebie lisa, wiesz, tego, z którym cie taka paskudna spotkała przygoda koło przerebłi... I Bryś nic ci dziś nie powie, nasz najmilszy, prawie człowiecza istota, o złotych, rzewnych oczach, z pod burych kudłów tak zacień patrząca. Dziś, słuchaj, stary leśny rozbójniku, dziś... nie zabłądzi w lesie żaden Tomcio Paluch, żaden Kościel nie wciągnie w jezioro głup-

się ukazał w sprzedaży „Humor Świąteczny”

Juz jednodiówka humorystyczna.

taka, Zmień nie udusi królowny, ba ba Jaga w chatce na kurzej łapce, nie będzie wabić dzieci, by z nich zrobić paszteciki i pożyć. Słuchajcie... dziś... doprawdy... Kłębek wskazidrózek, ten wieczny oszukawiec, trafi na właściwą ścieżkę, Królewicz na siwku złotogrzywku dojedzie do swej Królowny, znajdzie pierścien i miecz!.. Królowna zaklęta w żabę odzyska swą piękność!.. Dziś... mój Boże, dziś może się sprawdzić taka niemożliwa bajka, że nawet ludzie kochać się będą, że będą dobrzy, że będą szczęśliwi!..

Wierz w to, male, malutkie dziecko, krzyczące z radości, skaczące małymi nożkami, klaszczące w tłuste łapiny ze szczęścia. Wierz w to, że ono lśni, że w tyśiąckrotne rozpryskuje się promienie, że tak je łatwo uchwycić, jak tobie zabawki choinki, wyciągając tylko ręce i trochę tylko szarpiąc dionie o kolce, broniące dostępu do słodyczy, światła, barw i bajek tego świata.

Wierz w to, wierz mimo wszystko, jaknajdłużej!

Inaczej nie starczyło by ci sił, do przeżycia tych lat straszliwych, kiedy odlegnie od człowieka bajka, wiara, blask i słodycz życia, kiedy gromada potwornych bestji, rzuca się na twój skorb dziecienny na cudowne drzewo twego życia i obdziera je, szarpie, aż wreszcie ucieka ze zdobyczą, zostawiając nie warte strzępy lśniących zabawek i zniszczone skarby, które mieniliś swojemi, a zmęczone długiem trwaniem, obcięte od soków żywotnych ziemi, żalobne „drzewko”, sypie cicho, cichutko, zamarłe igliwciem, jak piaskiem kłepsydem, co liczy ostatnie godziny istnienia...

Hel. Romer.

STRZĘPKI.

Czego komu życzyć należy w dołu wigilijnym?

- Rządowi—wytrwałości, społeczeństwu—cierpliwości.
- Senatowi—spokojnego snu, sejmowi—redukcji.
- Wszelkim władzom ziemskim—dobrego oka i czujnego ucha.
- Naszemu magistratowi—głowy, głowie—mózgu.
- Reduce—wizdów, wizdom—gotówki.
- Redukcjom—gotówki.
- Bankom—gotówki.
- Przemysłowcom—gotówki.
- Rolnikom—gotówki.
- Kupcom—gotówki.
- Urzędnikom—gotówki.
- Wszystkim, wszystkim, wszystkim—gotówki, gotówki, gotówki...

Kuba.

Postępowanie mandatowe na obszarze województw wschodn.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem Nr. 112 z dnia 13 grudnia 1925 r. wprowadziło stosowanie postępowania mandatowego na obszarze Województwa Wołyńskiego, Poleskiego, Nowogródzkiego oraz Okręgu Administracyjnego Wileńskiego.

Celem postępowania mandatowego jest: uproszczenie orzecznictwa karno-administracyjnego drogą udzielenia władzy administracyjnej możliwości nałożenia kary administracyjnej bez przeprowadzenia rozprawy karnej.

Głównym warunkiem zastosowania postępowania mandatowego jest aby doniesienie, na podstawie którego następuje ukaranie pochodziło od władz lub organów urzędowych (t. albo 1) na podstawie ich własnego spostrzeżenia służbowego (zrobionego podczas pełnienia służby) lub po 2) na podstawie zeżnania dokonanego przed nimi. Warunek drugi należy w praktyce ograniczyć do wypadków, gdy obwiniony przysięgł się wobec władzy lub organu urzędowego do popełnienia przekroczenia administracyjnego.

W postępowaniu mandatowym można nałożyć karę aresztu nieprzekraczającą dni trzech, albo karę pieniężną 50 zł.

Przy wymiarze kary należy stosować przepisy art. 6 powyższego rozporządzenia, uwzględniając odpowiednie postanowienia okólnika Min. Spraw Wewnętrznych z dn. 4.11.1925 r. Nr. 12 (Nr. BP. 1035) w sprawie wymiaru kar w postępowaniu karno-administracyjnym.

Mandat karny winien być wydany na piśmie i zawierać dane, wyszczególnione w art. 7 rozporządzenia z 5.XI.1920 r. Winien on zawierać pouczenie, że obwiniony może, jeśli się czuje pokrzywdzonym, wnieść w terminie dni 8 od doręczenia mu mandatu karnego, sprzeciw do władzy, która mandat wydała, a zarazem wskazać środki dowodowe, służące ku swej obronie, — że jednak w razie nie wniesienia sprzeciwu w tym okresie czasu stanie się mandat karny prawomocnym, a kara w niem nałożona będzie wykonana.

Jeżeli obwiniony nie wnieśli w ciągu dni 8 sprzeciwu przeciw mandatowi, winna być kara orzeczona w mandacie, wykonana przy zastosowaniu przepisu art. 13 ust. 1. rozporządzenia z 5.XI.1920 r.

Jeżeli natomiast obwiniony wnieśli w okresie dni 8 sprzeciw do władzy, która mandat wydała, natenczas

ulega mandat automatycznie ulewaniu i należy wszcząć normalne postępowanie trybem przeprowadzenia rozprawy tak, jak gdyby poprzednio mandatu karnego nie wydano.

Normalne postępowanie karno-administracyjne odbywać się będzie w myśl przepisów zawartych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5.XI.1920 r. (Dz. Urz. Z. C. T. P. i E. Nr. 4 poz. 31) nie należy jednak stosować w niem przymusowego dostawienia obwinionego na rozprawę. Orzekając w tem postępowaniu nie jest władza administracyjna związana w żadnym kierunku treścią mandatu karnego i może obwinionego uwolnić od zarzutu, względnie wymierzyć mu odpowiednią karę i to nawet ostrzejszą, niż nałożona w mandacie.

Przeciw orzeczeniu, wydanemu wskutek wniesienia sprzeciwu w trybie rozprawy karno-administracyjnej, przysługuje odwołanie, jak wogóle przeciw orzeczeniom karnym, wydanym w I instancji (Art. 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 5.XI.1920 r. (Dz. Urz. Z. P. i E. Nr. 4 poz. 30)).

Postępowanie mandatowe ma na celu uniknięcie straty czasu po stronie władzy administracyjnej przy ściganu drobniejszych przekroczeń, jak również oszczędzenie obwinionemu i świadkom trudu i kosztów stawienia do rozprawy w sprawach mniejszej magi. (zd).

Almanach literacki

pod redakcją p. Cz. Jankowskiego.

Wyszedł w ozdobynej bardzo szacie, kosztowny, wytworny i niestety... zawiodła sędziwego autora pamięć lub może pośpiech przyczynił się do licznych niedokładności i błędów?

Na pierwszy rzut oka, i nim przystąpimy do szczegółowej oceny tej nieudanej próby wileńskiej autologii, widzimy brakujące nazwiska ludzi chyba dość znanych w Wilnie (autorowi Almanachu).

Pominęli są: prof. St. Kościółkowski, p. Waclaw Studnicki, p. E. Wróblewska, p. Julmonowiczówna, p. Sr. Wierzyński, p. M. Czarkowska, p. Swiechowski p. Okulicz, prof. Wołosowicz, Wł. Studnicka i sporo innych.

A wszak dość było wziąć katalog wydawnictw Luxa czy Zawadzkiego i pofatygować się z niego zaczerpnąć wiadomości.

Natomiast zaczerpnął autor hojną dłoń nazwiska ludzi zasłużonych z pewnością bardzo, ale niczem z Wilnem nie związanych, będących czasowami tylko gośćmi naszego miasta, jak prof. Srebrny i Kolbuszewski. Dziwny, dziwny almanach!

TEATR POLSKI

(gmach „Lutnia“.)

Repertuar świąteczny.

W piątek 25 grudnia o g. 4-ej pp. po cenach najniższych

Poranek Duetów Operowych

o g. 8 m. 15 wiecz.

Rewja humoru

„Od A do Z“

W sobotę 26-go i niedzielę 27

o g. 12 m. 30 pp. po cenach najniższych

Poranek pieśni i tańca

o g. 8 m. 15 wiecz.

„Od A do Z“

Z Białorusi Sowieckiej

Pijaństwo sroży się pod władzą czerwonej gwiazdy.

Na Białorusi sow. od czasu wprowadzenia monopolu wódczanego na 40 procent zanotowano coraz wznoszącą liczbę wypadków zatrucia alkoholem. Według oficjalnych danych komisariatu zdrowia w Mińsku, liczba zatrucia alkoholem w grudniu t.j. od dnia 1 do 21 bm. włącznie wynosiła 5721 osoba. (I)

Bezrobocie przybiera na sile.

Na terenie Białorusi sowieck. od dłuższego czasu szerzy się bezrobocie, które przybiera zastraszające rozmiary.

W okręgu Mińskim, liczba bezrobotnych dosięgła 12,825 osób, z czego

go jedynie 2118 osób pobiera zapomogi.

Mimo inicjatywy ze strony władz sowieckich, które starają się zatrudnić bezrobotnych przy budowie zakładów i naprawy szos, bezrobocie wzrasta z dniem każdym. (I)

Fabrykacja samogonki.

Mimo wprowadzenia monopolu spirytusowego, pędzenie samogonki przez tajemne gorzelnie w szczególności po wsiach białoruskich nie ustaje.

Od dnia 1 października do dnia 1-go grudnia r. b. na terenie Białorusi Sowieckiej wykryto 217 tajemnych gorzeln, pryzem skonfiskowano około 18,792 wiader wódki (I)

Bilans Banku Polskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Bilans Banku Polskiego z dn. 20 grudnia r. b. wykazuje zwiększenie zapasu złota o 164 tys. zł., zmniejszenie zapasu walut i dewiz o 475 tys. zł. brutto. Portfel wekslowy zwiększył się o 5 mil. 900 tys. zł. do sumy 292 mil. zł. Pożyczki zabezpieczone papierami zmniejszyły się o 839 tys. zł. Suma zdyskontowanych papierów krótkoterminowych wzrosła o drobną kwotę 44 tys. zł. Zmniejszyły się o 947 tys. zł. zaliczki reportowe. Natomiast zobowiązania walutowe i reportowe zwiększyły się o 1 mil. 400 tys. zł. Rachunki żyrowe i inne zobowiązania wzrosły o 11 mil. 800 tys. zł. Obieg biletów bankowych zwiększył się o 6 mil. 400 tys. zł. Bank przyjął do swego zapasu monet srebrnych i bilonu 4 mil. 700 tys. zł.

Inne pozycje większych zmian nie wykazują.

„Skorowidz Miejscowości“ da nam spis ludności.

Mający się odbyć dnia 31 grudnia r. b., na Górnym Śląsku i w Ziemi Wileńskiej spis ludności obok materiału dla badań naukowych i dla kreślenia wytycznych polityki państwowej, dostarczy również często wiadomości o bezpośredniej użyteczności praktycznej. Takie dane zawierać będzie opracowywany na zasadzie spisu ludności „Skorowidz Miejscowości“.

Skorowidz taki wydano już dla wszystkich województw które objął spis ludności z 1921 r., a na podstawie obecnie przygotowywanego spisu, wydany będzie dla Górnego Śląska i dla Ziemi Wileńskiej. Dla każdego powiatu, dla każdej gminy podaje Skorowidz pełny wykaz miejscowości — choćby najdrobniejszych; podaje charakter każdej miejscowości — czy jest ona miastem, miasteczkiem, wsią, folwarkiem, osadą i t. d., wreszcie jaka jest liczba ludności poszczególnych miejscowości z podziałem według płci, wyznania i narodowości. Użyteczność tego wydawnictwa jest ogromna; można się z niego z łatwością dowiedzieć, gdzie leży każda miejscowość, jaka jest jej wielkość; a takie dane potrzebne są zarówno instytucjom państwowym, urzędem pocztowym i innym, instytucjom samorządowym, społecznym i prywatnym; w każdym urzędzie, w każdym biurze „Skorowidz Miejscowości“ jest nieocenionym informatorem.

Zwłaszcza na Wileńszczyźnie potrzeba „Skorowidza“ daje się silnie odczuwać, gdyż dla tej części państwa (podobnie jak dla reszty województw wschodnich) niema dotąd żadnego takiego wydawnictwa.

Na Górnym Śląsku podobne skorowidze opracowywał, również na podstawie spisów ludności pruski urząd statystyczny; i tu jednak brak „Skorowidza“ daje się silnie odczuwać, a to ze względów następujących:

dane liczbowe (co do ludności i podziału jej) są przestarzałe i często dziś bez wartości; granice powiatów uległy zmianom, czego również i gminy; nazwy miejscowości są zmienione, a dawne Skorowidze podają tylko nazwy niemieckie. I tu więc wydanie „Skorowidza Miejscowości“ jest koniecznością. (zd)

Wyzwolenie w Reducie.

Po głębokim wrażeniu, jakie się otrzymało w teatrze na Pohulance wczorajszego wieczoru, jakimże słowem określić to niezwykle widowisko? Jak zsyntetyzować całość wrażeń? Oto najsilniej uderza jedno: zespolenie artystów z utworem i przez ich życie się z wielkim duchem poezji, wcielenie jej w widzów — słuchaczy.

Jest w wielkich uczuciach jakaś przedziwna prostota, ujmująca nawet najubożniejszych ludzi, ona to przemawia bezpośrednio słowem, gestem, intonacją głosu, ona przemawia szczerą i szczerą, wydartą z głębin duszy artysty, przyjmującego światłem wzruszeniem, ze złością najwyższą, słowem — ciałem dziś będącym, słowem proroczym Wyspiańskiego!

Wija to była sztuki, uczta duchów wybranych, ten poważny, nastrojony wieczór w Redutowym Teatrze.

Czy wstrząsnęło to myślą, sercem ludzi zebranych?

Niech im własne zamyślenie odpowie...

Szczegółowo pomówimy o Wyzwoleniu i Reducie innego dnia.

H. R.

WYJĄTKOWO TANIO!!

Na samych ulgowych warunkach

Meble różne w dużym wyborze

poleca skład mebli

S. Ancelewicz, Wilno, Niemiecka 15

Listy z prowincji.

Z Rudziszek.

Korzystając z łaskawie udzielonych mi łamów K. Wil. chciałbym wrócić w kilku słowach do spraw obywateli rudziskich związanych wbrew ich woli z p. Kuciewiczem. Otóż przedewszystkiem ogół członków Kasy Spółdzielczej w Rudziszkach zapytuje się publicznie kiedy będzie wykonana uchwała walnego zebrania członków Kasy, domagająca się usunięcia p. W. Kucewicza z Rady Nadzorczej Kasy Spółdzielczej.

Dla zobrazowania nastrojów wśród społeczeństwa miejscowego względem osoby Kucewicza wystarczy podać następujące fakty: p. Kucewicza, członek wydz. pow. Wileńsko-Trockiego, członek sejmiku i radny gminy Rudziszki — został ostatecznie usunięty z tych stanowisk. Na miejsce jego wybrani zostali: do wydz. pow. Wil.-Trock. — p. Budrewicz, burmistrz m. Trok. Na miejsce ustępującego członka wydz. pow. mer. Parczewskiego, opuszczającego Wilno — wybrano poła Wędrzigołskiego. Miejscowy.

Z pow. Święciańskiego.

(Kor. wł.)

Ładny sołtys!

Z pow. święciańskiego, ze wsi Żeleźdkie Żukojny piszą do nas o skandalicznym zachowywaniu się tamtejszego sołtysa Michała Żusina, który swem postępowaniem wywiera zgubny wpływ na ludność miejscową.

Podczas spełniania swych obowiązków jest stale pijany, odzywa się do współobywateli brutalnie, ponadto uprawia różnego rodzaju spekulacje.

Warto nadmienić, iż powyższy Żusin od czasów okupacji niemieckiej popiera nielegalny wyszynk wódki, sprzedaje sacharyny i tytoniu, bije ludność i wymusza wszelkiego rodzaju łapówki.

Zaalarmowane przez ludność Starostwo, poleciło posterunkowi P. P. w Żukojnach przeprowadzić surowe śledztwo.

Śledztwo to odbywało się w sposób iście „familijny“. Świadków nie zeznających na korzyść Żusina nie dopuszczano do policjanta, „urzędującego“ w mieszkaniu sołtysa Ż.

Wogóle sprawę zbagatelizowano, a następnie umorzono.

Sołtys Żusin ufny w „plecy“ posterunku P. P. w Żukojnach — pastwi się nadal nad ludnością.

Możeby tak władze zainteresowały się bliżej tą ohydłą sprawą i pozbały nas wreszcie „opieki“ tak „miłego“ sołtysa, na którego cała wieś żali się. Kmiotek.

Święta w Teatrze Reduty.

W 1-e święto powtórzone będzie „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego, którym Reduta wczoraj rozpoczęła swoje przedstawienia w Teatrze na Pohulance. Początek o godz. 8-ej, początek drzwi na widownię będą dla wszystkich zamknięte. Bilety sprzedaje Kasa Teatru od 11 — 1-ej i od 2 — 5-ej. Biuro podróży „Orbis“ (Mickiewicza 11) sprzedaje bilety aż do przedednia każdego przedstawienia, a Kasa Teatru w sam dzień.

Sobota (II święto) o 4-ej: „Po Wilji“, pieśni i kolendy inscenizowane (ceny do połowy niższe).

Sobota (II święto) o 8-ej: „W małym domu“ dramat Rittnera.

Niedziela o 4-ej: „Po Wilji“ pieśni i kolendy (ceny do połowy niższe).

Niedziela o 8-ej: „Wyzwolenie“.

Listy z Paryża.

Paryż, d. 8 grudnia.

Pisałem o pracowitości Paryża. Drugą jego cechą, robiącą na nas szczególne wrażenie, jest uczciwość. Prawie wszyscy kupcy, zwłaszcza na ulicach o szerokich chodnikach, towary swe wnoszą ze sklepów i układają na rozstawionych stołach. Majątku tego często nikt nie pilnuje — nawet nie możnaby upilnować, gdyby ktoś chciał korzystać z chwil, kiedy kupiec czy jego subjekt zajęty jest klientem. Publiczność również i ogląda wystawione przedmioty, a gdy kto coś wybierze, nierzadko musi szukać właściciela, żeby mu zapłacić.

To samo dzieje się przed księgarniami, gdzie często amatorowie literatury, nie nie kupując, najspokojniej czytają wyłożone na stołach książki. A księgarni i antykwarńi wszelkiego rodzaju Paryż na taką obfitość, jakiej nie spotykamy w żadnym innym mieście. Długie sznury straganów księgarskich na wybrzeżu Sekwany od gwałt Yoltaire aż do quai Montabelle

odwiedzane są stale przez wszystkich poszukiwaczy najszerzych i najmniejszych dzieł. Nierzadko tu można za kilkadziesiąt centymów znaleźć skarb dla bibliofila.

Obok księgarni, uderzająca jest liczba składów t. zw. „pomoce szkolnych“ — zwłaszcza zaś magazynów z wszelkiego rodzaju aparatami i preparatami przyrodniczymi. Okna ich stanowią istne gabinety zoologiczne, pokazy anatomiczne, botaniczne i t. d. Nic też dziwnego, że wykształcenie przyrodnicze przeciętnej paryżanina — wykształcenie, dające się zauważyć nawet w potocznej mowie tłumy — stoi na poziomie znajomości nauk przyrodniczych co najmniej naszej inteligencji.

I nas potrzeba znajomości i popularności wiedzy przyrodniczej jest zupełnie jeszcze niedoceniana. Najlepiej świadczy o tem fakt, że ilekroć powstaje w Warszawie projekt założenia ogrodu zoologicznego — zawsze odzywają się czulostkowe protesty rozmaitych strasznie literackich i postępowych opiekunów zwierząt, rozkwilających się nad losami tygrysów i hyen, które bywa się nudziły wklat-

kach. I głocy te opłiża publiczna traktuje zupełnie poważnie, choć wymiśla tych samych skrupulantów, gdy żądali zamknięcia rzeźni. Bo potrzeba rzeźni w społeczeństwie naszym jest mocna, istotna; natomiast potrzeba ogrodu zoologicznego — abstrakcyjna. Ogół paryski pod tym względem różni się od naszego. Wie on doskonale, jak olbrzymie korzyści płyną z obserwacji zwierzącego świata: ile zyskuje na tem nie tylko specjalista zoolog, ale psycholog, literat, rzeźbiarz, malarz; jakie ułatwienie daje to pedagogowi i uczniowi! — etc. Nasz rybnik nie potrafi nawet porządnie wystylizować herbu państwa, bo żywego orła nigdy nie widział; nasz baletysta pozabawiony jest możności sprawdzania pierwotnych objawów uczuć; nasze szkoły zmuszone są posługiwać się niemieckimi i francuskimi atlasami; sam nasz język nawet nie może posługiwać się całym szeregiem przenośni, ze świata zwierzącego czerpanych, a zbyt mało popularnych.

Paryski ogród zoologiczny (nie najbogatszy zresztą) jest zaledwie jedna tylko z pośród bardzo tu lic-

nych instytucji, ułatwiających naukę i popularyzujących jej wartość. Z przewspañialych muzeów paryskich polski turysta zna Luwr i Luxemburg. Mało kto wszakże zwiędza takie zbiory, jak np. Cluny, gdzie zapoznać się można z powolną ewolucją całego szeregu rzemiosł. By osiągnąć istotny pożytek z tego muzeum, nie wystarczy jedno-czy tryrazowe z obejście jego sal. Trzeba tu być kilkadziesiąt razy, szreba wertować katalogi, a każdą wizytę przeznaczyć na jakiś jeden dział wystawionych przedmiotów. I tak też kosztują z tych skarbow paryżanin, który i Luwrze także jednym tchem nie przebiega. Są parzżanie, którzy nigdy całego tego ogromu nie obejrżeli, choćdziesiąt razy do Luwru chodzili, zwłaszcza w porze interesujących ich wykładów, które stale tu miewają rozmaici uczeni historycy, archeologowie, esteci i t. d.

Przed wojną wstęp był zupełnie bezpłatny; zubożałe państwo nie może sobie na to pozwolić. W każdym razie kosztuje to grosze.

Prócz wielu muzeów, ułatwiają kształcenie się wspaniałe biblioteki, gdzie całe dni każdy spędzać może

nad książką; gdzie ma też do dyspozycji netylko najszerze dzieła, ale stół i krzesło, atrament, pióro i — ci — sze. Na wykłady, odbywające się w College de France, w Sorbonie i w innych instytucjach naukowych, spieszy każdy, kto się niemi interesuje — student, czy nie student. U progu żaden pedel nie spyta cię o legitymację: chcesz słuchać, to słuchaj. Będąc ongi zapisany tylko do szkoły nauk politycznych, przesiłuchałem pozanią cały cykl wykładów Espinasa, Tarde'a Brachorda'a i in., a na niektórych prelekcjach spotykałem prostych robotników, ba! nawet gryztek.

Paryż, gdzie setki szkół wieczornych pozwalają każdemu pracownikowi kompletować swe wykształcenie, uprzedzanie i popularyzowanie wiedzy traktuje, jako naturalny obowiązek netylko administracyjnej, ale kulturalnej stolicy demokratycznego państwa. Oszczędny Francuz — w tym zakresie — okazuje się szczerym aż do rozrzutności.

Obyśmy kiedyś i my również rozrzućnymi być mogli!

B. Hertz.

W obronie czi Stefana Żeromskiego.

Odezwa do społeczeństwa Wielkopolski.

Poznańska Kurja Biskupia rozstała do ks. Prefektów średnich zakładów szkolnych tajny okólnik z wezwaniem, aby przestrzegali dyrektorów tychże zakładów przed urzędzeniem akademii ku czci Stefana Żeromskiego, a młodzież szkolną uświadomili o demoralizującym wpływie jego dzieł. Prawdziwość powyższych faktów stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość.

Nad świeżo zamkniętą mogiłą wielkiego pisarza, Poznańska Kurja Biskupia wygłasza sąd potępienia o człowieku, którego umiłowanie była Polska i tylko Polska. Jako zrzeszenie młodzieży, oddające się studjom nad literaturą polską, stajemy w obronie zmarłego pisarza. Świątelnemu społeczeństwu Wielkopolski wiadomo, że bezpośrednio po śmierci trudno ocenić sprawiedliwie zasługi i czyny wielkich ludzi. Potrzeba do tego perspektywy historycznej. Do dziś dnia żaden z wybitnych historyków i krytyków literatury nie zdobył się na ocenę pracy Żeromskiego, obejmującą całość jego dzieła artystycznego. Tylko Kurja Biskupia w Poznaniu ma gotowy sąd o tym wielkim pisarzu, sąd, uwielbający go do granic i poważaniu, jakim cieszy się instytucja ta w Wielkopolsce.

Żeromski, który jako jedyny z czołowych ludzi literatury, swem dziełem (Wiatr od morza) całemu narodowi zwrócił uwagę na ogólnopolskowe znaczenie Pomorza, potępiony został jedynie przez Kurję Biskupią, wywodzącą się z Gniezna, kolebki Polski. Jako młodzież dążąca do silnego związania kultury Wielkopolski z ogólną kulturą Państwa Polskiego, z serdecznym bólem i rumieńcem wstydu odpiaramy za Zmarłego ten cios, który stałby się bez naszej odpowiedzi ciemną plamą kultury wielkopolskiej.

Miłości, jaką żyć musi, i żyć będzie dla Żeromskiego naród Polski, nie stłumi żaden okólnik Kurji Biskupiej w Poznaniu, podyktowany choćby najszlachetniejszymi pobudkami.

Naród Polski kocha Żeromskiego Stefana zarówno jako wielkiego pisarza, jak i człowieka.

Kochamy Żeromskiego za naukę bezwzględnej odwagi wobec przewagi zaborców. Kochamy Żeromskiego, bo w swych „Ludziach bezdomnych” otworzył nam oczy na krzywdę dzisiejszego ustroju społecznego i nakreślił idealne postacie społeczników Judyma i Joasi.

Kochamy Żeromskiego za „Popioły”, które krzawił wśród nas żołnierskie męstwo i poświęcenie się dla Ojczyzny.

Kochamy Żeromskiego za najpiękniejszą pragnienia duszy Polaka, wypowiedziane w „Dumie o Hetmanie” i „Sulkowskim”.

Kochamy Żeromskiego za śmiałość myśli narodowa, która pozwoliła Mu z chwilą wyzwolenia Polski w dziełach „Wiatr od morza”, „Snobizm i postęp” wypowiedzieć się o najgłębszych zadaniach nowej Polski.

Kochamy Żeromskiego, gdyż w „Przewołaniu” bez obłudy wskazał na niebezpieczeństwa, grożące narodowi, dla ślepych tylko niedostrzegalne.

Kochamy Go, bo w „Przepełnieniu” umysłowym przewodnikom narodu wskazał, jak daleko na północ ich bezinteresowność i praca społeczna.

Publiczną tą odezwą Wysokie Władze Szkolne zapytujemy, jakie jest ich stanowisko wobec samorzutnych objawów czi dla Żeromskiego ze strony młodzieży szkolnej.

Koło Polonistów
Uniwersytetu Poznańskiego.

O okultyzmie.

Wyznanie znakomitego Szarlata.

Jak wiadomo, słynny w XVIII w. awanturnik wenecki Casanowa, który, mimo dużego wykształcenia i wybitnych zdolności literackich, upamiętnił się przede wszystkim jako niezrównany uwodziciel kobiet i wyzyskiwacz płuców — przez pewien czas zajmował się okultyzmem. W nowym, 12-tomowym wydaniu nadzwyczaj zajmujących pamiętników spotykamy ciekawe informacje, dotyczące i tego właśnie okresu jego życia. Casanowa objaśnia wzięcie na się roli medium — przypadkiem. Chcąc, mianowicie, wyzyskać na swą korzyść fakt, że udało mu się, bez znajomości medycyny, uratować życie wpływowego senatora — pozwolił przyjaciółom chorego przypisywać sobie zdolność obcowania z siłami nadprzyrodzonymi. Gdy nałwni dygnitarze weneccy

zwracali się do Casanowy, jako do wyroczni, oszust nie wyprowadzał ich z błędu, ale starał się dawać odpowiedzi na wszelkie stawiane mu pytania, choć sam tylko ich nie rozumiął. Przychodziło mu to bez wielkiego trudu.

„Dawałem zawsze — powiada — odpowiedzi dwuznaczne, starając się, by jeden ich z wykładników mógł być zrozumiały dopiero po nastąpieniu przepowiedanego faktu”.

„Teraz dopiero stało się dla mnie jasnym, że każdy szalbierz znajdzie zawsze z łatwością nawiązanie słuchaczy i pojął, iż dwaj augurów nie mogli bez uśmiechu spoglądać na siebie. Obum, rozumie się jednakoż zależało na tem, by zachować swą powagę wiarę w praktyki, dające doskonale dochody”.

Jedno tylko dziwiło Casanowę: mianowicie, że trzej mężowie, przywiązujący wagę do bredni, które on im plótł z całym cynizmem, nie byli to głupcy, lecz ludzie skądinąd mądry.

„Było to dla mnie — piszę — zupełnie z początku niezrozumiałe. Ale napchana fantastycznymi wyobrażeniami głowa słabo funkcjonuje, będąc nawet głową niegłupiego człowieka. To też często śmiałem się w duchu, słuchając ich rozmów — komentujących, jego czczą gadaninę”. „Dobrze mi się działo w towarzystwie tych trzech dziwaków. Byłi go dni szacunku zarówno wskutek zalet charakteru, jak i zajmowanego w społeczeństwie stanowiska... Ale mi nie raz dobrze dokuczali, trzymając w zamknięciu do późnego wieczora i zadając pytania bez końca.

Ostatecznie zyskałem ich przyjaźń... choć nie ukrywam, że oszukiwałem ich”.

Wyznanie powyższe, które uczynił Casanowa w pamiętniku, pisanym na starość, gdy stał już nad grobem, bardzo jest godne przypomnienia dziś, gdy roi się od szarlatanów, propagujących rozmaite „nauki tajemne” i wypróżniających kieszenie ludzi o słabych głowach. Zresztą, mniejsza już o kieszenie, ale strach pomyśleć, co się dzieć musi w owych głowiznach, do reszty bezlitośnie balaamuonych i słuchających z powagą bredni, wygadywanych przez duchy Napoleońców, Mickiewiczów i... Niewiadomskiego.

B. K.

Ruch wydawniczy.

Stanisław Zakrzewski: Bolesław Chrobry Wielki. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 80 str. 439 z ilustracjami, mapą i przypisami.

Rok poświęcony czi Chrobrego upamiętni się w historiografii polskiej nie tylko całym szeregiem broszur popularnych i naukowych rozpraw, ale przede wszystkim dziełem profesora Dr. Stanisława Zakrzewskiego o długotrwałej, naukowej wartości.

Dzieło to ukazało się na półkach księgarskich w przededniu IV zjazdu historyków polskich w Poznaniu i z nim łączy się o tyle, że i zjazd cały odbywa się tam, gdzie zwiłki twórcy piastowskiej Polski spoczęli i odbywa się w rocznicę jego koronacji.

O dziele prof. Zakrzewskiego wypowie niezawodnie krytyka fachowa swoje zdanie i oceni jego wartość dla nauki polskiej. W krótkiej notatce wypada tylko zaakcentować rozległość horyzontu źródłowego, na którym oparł się autor, aby z mroków dziejowych wydobyć na światło dnia potężną postać wielkiego Piasta i rozległość tła dziejowego, które pozwoliło na uwypuklenie organizacyjnego talentu pierwszego koronowanego króla Polski i jego polityki celowej i rozumnej, zmierzającej do wyzwolenia Polski z pod przewagi cesarskiej.

Wprowadził sam autor „Bolesława Chrobrego Wielkiego” zaznacza w przedmowie, że dzieło jego nie jest ostatniem jego słowem o Chrobrym, to jednak zaprzeczyc się nie da, za pomocą interpretacji i umięlniętego korzystania ze źródeł potrafił prof. Zakrzewski dokonać rewizji wielu fałszywych lub niedość jasnych sądów o Bolesławie i przyczynił się doświetlenia wielu dotąd ciemnych kwestyj, dotyczących osoby Chrobrego i jego czasów.

Wdzięczność więc należy się autorowi za podjęty trud i wdzięczność wydawnictwu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, które podjęło się ogłoszenia dzieła prof. Zakrzewskiego drukiem, aby w ten sposób przyczynić się również do uczczenia 900-tnej rocznicy koronacji Chrobrego. O piętyźnie dla rocznicy ze strony wydawnictwa świadczy nienaganna szata zewnętrzna książki, liczne ilustracje na kredowym papierze, mapa dołączona do dzieła — wogóle całość bez zarzutu. Każdy historyk weźmie też książkę prof. Zakrzewskiego z przyjemnością do ręki, tem chętniej, że

KRONIKA.

Dziś — Wig. Boż. N. Adama i Ewy
Jutro — Narodzenie Chrystusa P.
Czwartek 24
Grudzień
Wschód słońca — g. 7 m. 48
Zachód „ — g. 3 m. 27

Wszystkim naszym prenumeratom, czytelnikom i sympatykom zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.
Redakcja i Administracja.

URZĘDOWA.

— Urzędy czynne działają tylko do godziny 12-tej w południe. W dniu dzisiejszym urzędowanie w urzędach państwowych trwać będzie do godziny 12-tej w południe. Po świątach zaś urzędowanie rozpocznie się w poniedziałek. (zd.)

MIJSKA.

— Urzędowanie magistratu w dniu dzisiejszym. W dniu dzisiejszym magistrat m. Wilna będzie urzędował od godz. 8 m. 30 rano do godz. 12, natomiast kasy miejskie będą czynne od godz. 8 m. 30 r. do godz. 10 m. 30. (l)

— Posiedzenia komisji magistrackich. W poniedziałek dnia 28 bm. o godzinie 8 ej wiecz. odbędzie się posiedzenie komisji robudowy m. Wilna oraz pos. kom. prawnej. — Kable dla elekrowni. Magistrat m. Wilna, zakupił dla elekrowni miejskiej kable opancerzone i obwoliane o średnicy, 45 m.m. wyrobu zegranicznego. Kable te częściowo zostały wykupione, natomiast pozostało do wykupienia 16942 kigr.

Wobec czego magistrat m. Wilna w dniu wczorajszym zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o zastosowanie 60 proc. ulgi celnej. (l)

— Z Pogotowia Ratunkowego. Miejskie pogotowie ratunkowe od dn. 1 stycznia 1925 r. do dnia wczorajszego udzieliło pomocy 3536 osobom, z czego wyjazdów na miasto miało w 1628 wypadkach, a na miejscu w przychodni udzieliło pomocy 1908 osobom. (l)

— Ze straży ogniowej. Od dnia 1 stycznia 1925 r. do dnia wczorajszego miejska straż ogniowa była wzywana 191 razy.

Natomiast w b. m. 15 razy. (l)

— Przyjęcia w Kasie Chorych. Zarząd Kasy Chorych m. Wilna niniejszym podaje do wiadomości ogółu ubezpieczonych, iż z powodu świąt Bożego Narodzenia przyjęcia chorych w dn. 24. XII. we wszystkich Przychodniach Kasy Chorych będzie trwało do godziny 12 w poł. Biuro Chorych w tymże dniu będzie czynne od godz. 12 ej w poł. Apteka K. Ch. do godz. 4-ej po poł.

W niedzielę 27. XII. rb. wezwania do obłożenia chorych będą przyjmowane w Biurze Chorych od godz. 9-iej do 12-iej w poł.

— Uczniowie szkoły morskiej w Tczewie proszą o zapomogę. Bratnia pomoc przy szkole morskiej w Tczewie w dniu wczorajszym przysłała na ręce Rady Miejskiej podanie z prośbą o zapomogę. (l)

— Podwyższenie taksy autobusowej. Delegatura Rządu ostatnio zatwierdziła uchwałę Rady Miejskiej w sprawie podwyższenia taksy autobusowej.

Podwyższenie to nastąpiło wskutek złożonego onegdaj przez firmę autobusową podania do magistratu. Zgodnie z podwyższoną taksą przejazd na przestrzeni 2 kilometrów kosztować będzie 30 groszy, 3 km. 40 gr.

Zaś za przejazd na przestrzeni 4 i 5 km. obowiązuje stara taksza.

Odpowiednio również zostały podniesione ceny biletów ulgowych. (l)

— Zniesienie ochrony pociągów. Wkrótce na terenie ziem wileńskiej, wobec zadawalniającego stanu bezpieczeństwa, całkowicie zostanie zniesiona ochrona pociągów.

— Uwadze władz administracyjnych. Jeden z naszych czytelników zakomunikował nam, iż po-

rzuca ona jasne sny światła na wielkie wydarzenia dziejowe, które u kolebki młodego państwa polskiego tworzyły jakby zgrab jego rozwojowych poczynań. Weźmie książkę do ręki i z zaciekawieniem przeczyta także każdy polityk doby dzisiejszej, bo linję polityki Polski Chrobry wytyczył, opierając się na geograficznym położeniu państwa, które los wciągnął między Wschód i Zachód Europy. Niemniej cenna stanie się ona lekturą dla młodzieży szkół akademickich i szerszej młodzieży szkół średnich i dlatego powinna znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej, seminarjalnej i prywatnej.

mimo ustalonej ceny maksymalnej za 1 kg. chleba razowego — 33 gr. piekarnia p. n. „Tatrzańska” przy ul. Antokolskiej, której właścicielem jest niejaki p. Żebrowski, pobiera za 1 kg. wymienionego chleba — 40 gr.

Powyższe podajemy odpowiednim czynnikiem do wiadomości celem zainteresowania się. (l)

— Nowy sposób paskarski w Wilnie. Jeden z naszych czytelników komunikuje nam o następującym fakcie, świadczącym wymownie na jakie sposoby biorą się niektórzy niesumienni kupcy wileńscy.

Otóż w cukierni p. Stefana Orwanowa (ul. Wileńska 14), pobiera się przy kupie jednej bułki za 40 gr. — 5 gr. za opakowanie (jedna czwarta arkusza papieru). Podając powyższy fakt do wiadomości publicznej, wzywamy urząd do walki z lichwą i spekulacją do zainteresowania się rzeczą sprawą, celem nałożenia kagańca rozwydzonej spekulacji. (l)

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— Magistrat na spis ludności. W dniu wczorajszym magistrat miasta Wilna wyasygnował 3.000 złot., na mający się odbyć spis ludności m. Wilna, które następnie zostały przeznaczone do dyspozycji Delegatury Rządu. (l)

— Kursa dla urzędników samorządowych. W dniu 10 stycznia 26 r. rozpoczął się w Wilnie kurs dla urzędników samorządowych powiatowych. Od reflektantów wymagana jest matura, lub 3 ch letnia praca w urzędach samorządowych. Kurs ten trwać będzie do 31 marca 26 r. (zd)

SPRAWY PODATKOWE.

— Podatek państwowy od lokali. Nakazy płatnicze na podatek państwowy od lokali na rok 1926 zostały rozesłane. Dwie pierwsze raty oznaczone na styczeń i kwiecień zostały rozporządzeniem Ministerstwa Skarbu przeniesione na luty i maj 1926 r.

Osoby które, przypadkowo nie otrzymały tych nakazów, winne zwrócić się do Magistratu (pokój 35) dla otrzymania odpisów, albowiem wypadkowe nieotrzymanie nakazu płatniczego nie może służyć usprawiedliwieniem dla nieopłacenia w oznaczonych terminach odnośnych rat podatkowych. (l)

SPRAWY GOSPODARCZE.

— Ulgi dla składów aptecznych. Przed kilkoma dniami Związek kupców zwrócił się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmniejszenie opłaty patentowej od składów aptecznych z kategorii II-giej na trzecią. Związek Kupców motywował swą prośbę kryzysem ekonomicznym w kraju, małym obrotem składów aptecznych i specjalnymi warunkami wileńskimi w ogólnej konjunkturze handlowej.

Ministerstwo Skarbu obecnie przychyliło się do prośby Związku kupców i przeniosło składy apteczne z kategorii II-giej do III-giej.

Co się tyczy innych dziedzin handlu to mogą one indywidualnie starać się oprzeniesienie ich do niższej kategorii. (zd.)

— Kupcy mogą znowu sprządać towary zagraniczne. Obecnie władze skarbowe wydają pozwolenia na sprowadzenie towarów zagranicznych na I-szy kwartał 1926 r. Podania w tej sprawie należy składać do organizacji kupieckich do dn. 31 grudnia b. r. króre będą w poszczególnych wypadkach wydawały opinję co do zezwolenia na sprowadzenia forarów zagranicznych. (zd)

— Zasady udzielania pożyczek na podniesienie produkcji rolnej. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych nadesłało, (do wiadomości Urzędu Daledata Rządu, ogólne zasady udzielania pożyczek na podniesienie hodowli, a także zasady udzielania pożyczek na budowę młeczarni spółdzielczych i na zakup inwentarza żywego.

Kredyty na powyższe działy otwarte zostały w Państwowym Banku Rolnym, do którego z podaniami należy się zwracać. (zd.)

— Ubój bydła. W upięgłym tygodniu na rzeźni miejskiej zabito: 1) bydła rogatego 502 szt., ogólnej wagi 6,024 kigr. które następnie sprzedano po 1 zł. 5 gr. w hurcie i 1 zł. 20 gr. w detalu za 1 kigr.; 2) cieląt 334 szt., ogólnej wagi po zabiciu 912 kigr., w cenie po 1 zł. 20 gr. w hurcie i 1 zł. 30 w detalu za 1 kigr. i 4) świń 197 sztuk, ogólnej wagi po zabiciu 16,942 kigr. w cenie po 1 zł. 45 gr. w hurcie i po 1 zł. 60 gr. w detalu za 1 kigr.

W tymże czasie na miejską stację kontroli mięsa było dostarczone: 1) mięsa wołowego 23,233 kigr. w

cenie od 0,70 gr. do 1, zł. 5 gr. za 1 kigr.; 2) mięsa wieprzowego 56,064 kigr. w cenie od 1 zł. 44 gr. do 1 zł. 81 gr. za 1 kigr.; 3) cielęciny 377 kigr. w cenie od 0,87 gr. do 1 zł. 10 gr. za 1 kigr.; 5) Wędliny 120 kigr. po 2 zł. 70 gr. za 1 kigr. i 6) słoniny 776 kigr. po 1 zł. 84 gr. za 1 kigr. (l)

SPRAWY BUDOWLANE.

— Budulec na budowę kościoła św. Ignacego. W dniu 29 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Komitetu Odbudowy m. Wilna, celem przyznania budulca na budowę kościoła św. Ignacego.

Z SĄDOWNICTWA.

— Aresztowanie Wierzbickiego Romana dzierżawcy majątku Poluknia. Na mocy nakazu sędziego śledczego II-go rewiru w Warszawie został aresztowany mieszkaniec pow. Wileńsko-Trockiego Wierzbicki Roman, dzierżawca majątku Poluknia, gminy Rudzkiej, były pułkownik armji rosyjskiej, który miał dopuścić się oszustwa i całego szeregu przestępstw politycznych. (zd)

— Proces 94 komunistów. Proces 94 komunistów, który miał odbyć się w sali miejskiej — jak się dowiadujemy — odbędzie się w sądzie Okręgowym. Jako obrońca oskarżonych przyjeżdża znakomity członek palestry polskiej dr. Landau.

OPIEKA SPOL. I OCHR. PRACY.

— Praca i Opieka społeczna. Na mocy porozumienia się Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z generalnym towarzystwem emigracyjnym we Francji, ostatnie rozporządzenie ministerjalne wstrzymujące emigrację robotników górników na roboty do Francji zostało cofnięte. (l)

— 50 procentowa zniżka kolejowa dla pracowników umysłowych. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało rozporządzenie, iż bezrobotni pracownicy umysłowi zarejestrowani w Urzędzie Pośrednictwa Pracy mogą otrzymać 50 procentową zniżkę od biletów kolejowych w tych wypadkach, gdy poszukują oni pracy. (zd)

SPRAWY PRASOWE.

— Humor Świąteczny. Ukazała się pod tą nazwą jednodniówka humorystyczna, tryskająca „kawalami” z życia wileńskiego i biczem satyry chłoszcząca wszelkie ułomności naszego społeczeństwa. To też winna się znaleźć podczas świąt w każdym domu polskim. Wszędzie do nabycia.

— Odebranie debitu ulotce wypuszczonej przez N. P. Ch. p. t. „Pieśń oraczy”. Na skutek decyzji prokuratury Sądu Okręgowego w Wilnie ulotka pod tytułem „Pieśń oraczy” wydana przez Niezależną Partję Chlopską w Warszawie i zawierająca cechy przestępstwa, zgodnie z artykułem 129 K. K. — pozbawiona została prawa debitu. (zd)

ULTWINÓW.

— Zjazd nauczycieli litewskich T-wa „Rytas”. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło na urządzenie w dniach 28 i 29 grudnia b. r. zjazdu nauczycieli litewskich Towar. „Rytas” w Wilnie.

Wspomniany zjazd nauczycieli litewskich ma na celu sprawy organizacyjne, oraz opracowanie metody nauczania w szkołach litewskich. (zd)

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— Odczyt posta na Sejm Stuczynskiego. W dniu 26 b. m. w związku kupców żydowskich odbędzie się odczyt posta na Sejm Stuczynskiego na temat: „Kęto żydowski i rząd”. Poseł Stuczynski między innymi omawiać będzie rozbieżność zdań w łonie samego koła żydowskiego, w odniesieniu do prądów zgody z narodem polskim, nurtujących w poszczególnych organizacjach żydowskich. (zd)

Z PROWINCJI.

— Michalszki sarkają na zbyt wysokie podatki. W dniu wczorajszym zwróciła się do Delegatury Rządu delegacja z miasteczka Michalszki gminy Worniańskiej ze skargą na tamtejsze władze gminne, które na ludność nałożyły tak wysokie podatki iż nie może ona mi w żadnym sposób poddać. Pan Delegat Rządu ma podobno przychylnie odnieść się do dyzederatów wspomnianej delegacji.

RÓŻNE.

— Sprostowanie. Do sprawozdania z odczytu p. Limaewskiego p. t. „Pochodnie węgla wkradł się szereg b. przykrych błędów korektorskich, z którymi najprzykrejsze, jak np. A. Wyspiańskiego zam. St. Wyspiańskiego (w tytule), potem zmieniające sens zdania w drugiej połowie artykułku bliżej zam. kłórej (11 wiersz od góry) które niniejszym sprostujemy.

Akuszerka-masażystka M. BRZEZINA.

ul. Mickiewicza 44, m. 17. Przyjmuję od godz. 8-aj rano do 7-aj wiecz.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie upraszamy o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego Pańskiego pisma następujących słów kilka:

W Nr. 283 z dn. 10 b.m. pismo „Dziennik Wileński” zostało umieszczona notatka o zesłaniu w dn. 8 b.m. dwóch uczniów Wileńskiego gimnazjum Białoruskiego do komunistycznej działalności.

Niniejszym, w imieniu T-wa „Praswieta” kategorycznie stwierdzamy, iż uczeń J. Sawkowicz członkiem „Praswiety” nigdy nie był, a nawet i nie mógł być, w poczet bowiem członków tego T-wa uczniowie nie byli i nie są przyjmowani.

Uważamy iż podając się za członka „Praswiety” Sawkowicz miał na celu spowodować tą organizację. Zrozumiałem jest zupełnie iż uczynił on to nie z własnej chęci inicjatywy, a na rozkaz, zlecenie albo wskazuje inspirację tylko swych kolegów.

nik niczem nie zareagowali i oskarżenia nie odparli.

Wobec tego jednocześnie z powyższym T-wo „Praswieta” i Tymcz. Rada Białoruska postanowiły zwrócić się z protestem w sprawie niniejszej do Sejmu.

A. Pawlukiewicz, Prezes Tym. Rady Białor. i Rady Nadzorczej T-wa „Praswieta”.

Antoni Jakimowicz, w. z. Prezesa T-wa „Praswieta”.

Wice-prezes T-wa „Praswieta”.

W. Bilszkiwicz, Sekretarz Tymcz. Rady Białor. i Rady Nadzorczej T-wa „Praswieta”.

Dnia 23 grudnia 1925 r. Wilno.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

Ołbrzymia kradzież. Dn. 22 b. m. o g. 7 Szapiro Lejba, zam. Antokolska 65 zameldował, że w nocy z dn. 21 na 22 b. m. skradziono mu ze sklepu mieszczącego się pod tymże adresem różne towary białe i inne wartości 10 000 zł. Podejrzenia brak.

Dawno niemyty złodziej. Dn. 22 b. m. o g. 21 m. 30 szafkę reklamową z przed sklepu Brendy Dawida, zam. Mickiewicza 30, zawierającą mydła toaletowe wart 100 zł.

Nieszczęśliwy wypadek. Dn. 23 b. m. o g. 6 m. 30 Staruszel Piotr, zam. w N. Willeje przy ul. Połockiej 41, będąc w stanie nietrzeźwym, widocznie wskutek upadku uległ złamaniu prawej nogi. Wywołanego pogot. ratunk. odwiezł do szp. żydowsk.

Nagły zgon. Dn. 22 b. m. o g. 23 m. 30 w mieszkaniu swym przy ul. Jagiellońskiej 12 zmarł nagle Ramasewicz Sylwester, zwłoki zabezpieczono.

Podrzątek. Dn. 22 b. m. o g. 19 w podwórzu domu Nr. 87 przy ul. W. Stefańskiej w zakładzie SS. Selezjanek znaleziono niemowlę płci żeńskiej w wieku do 3 miesięcy, które odesłano do szpitalu Dzieciątka Jezus.

Zatrzymanie bandyty. Dn. 22 b. m. przes wywiad Eksp. Si. zatrzymany został bandyta Antoni Rentel, który zbliżył się do siedziby w Posterunku P. P. na st. Zalesie. Przy wymienionym znaleziono rewolwer syst. „Mauser”.

Na prowincji

Kradzież konia. W nocy z 11 na 12 b. m. we wsi Wesołowa gm. Podbrze kiej na szkodę Jurewicza Zygmunta skradziono konia wart. 200 zł. Dochodzenie w toku.

Wyrodna matka. Dn. 14 b. m. Karkiewiczowa Maria zam. w sąs. Popielej gm. Mickińskiej, zamordowała swoje nowonarodzone dziecko i zakopła je w piwnicy. Akta skier. do Sędz. Siedec.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Repertuar świąteczny Teatru Polskiego (gmach „Lutnia”) będzie miał charakter specjalny.

Za przykładem stolicy, gdzie Teatry typu „Qui pro quo” lub „Perskie Oko” cieszą się powodzeniem nadzwyczajnym, kierownictwo naszego Teatru operetkowego przygotowuje się do dalszej akcji artystycznej tego Teatru i pozyskawszy w Warszawie nowe materiały operetkowe, oraz sily tej miary co W. Kawecka, M. Kramerówna i inne, które wystąpią w styczniu, na święta zdecydowało dać rewję humoru warszawskiego Teatru „Perskie Oko” pod nazwą „Od A do Z”.

Rewja humoru „Od A do Z” wystawiona będzie na 1. sz., 2. gi i 3. ci dzień świąt. Bilety do nabycia w kasie teatralnej od 11-1 139 wiec.

Poranki świąteczne w Teatrze Polskim. W okresie świątecznym odbędą się następujące poranki: W piątek 25-go grudnia — „poranek duetów operowych” z udziałem: E. Igdał, J. Krużanka, J. Sutockiej, W. Derwiesi i R. Rubinszlej. W programie: „Madame Butterfly”, „Violetta”, „Faust”, „Lacme”, „Manon”, „Aida”, „Eugenjusz Oniegin”, „Dama pikowa” i „Dubrowski”. Początek wyjątkowo o godz. 4-aj pp. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł. W sobotę i w niedzielę o g. 12 m. 30 pp. po cenach najniższych.

Poranki pieśni i tańca. Będą to pierwsze poranki poświęcone pieśni i tańcom równocześnie. W wykonaniu biorą udział pp. J. Krużanka, H. Laszkiewiczowa, oraz A. Sutkiewicz, Przy fortepianie: W. Szczepański i J. Karska. Tańce wybitnej artystki H. Laszkiewiczowej odbędą się przy zastosowaniu specjalnych dekoracji i efektów świetlnych.

Podziękowanie. Dyrekcja i artyści Teatru Miejskiego w Grodnie składają gorące podziękowanie Sz. Prasie i Sz. Publiczności za serdeczne przyjęcie jakiego doznali podczas występów w Wilnie.

Rozmaitości.

Wyszywany dziennik.

Eskimosi idą wielkimi krokami naprzód, Epoka, gdy jedynym zajęciem i zainteresowaniem tego ludu zamieszkałego w arktycznych okolicach były polowania na ptactwo lub fok, fabrykowanie tranu i wyprawy na morze w skórzanych kajakach — należy do przeszłości.

Nadeszły nowe czasy — Eskimosi porzucają się modernizować. Ciekawy pod tym względem szczegółem co do postępu tej rasy zamieszkała w jednym z francuskich pism kapitan Bernier, który przebył wśród Eskimosów kilka lat. Otóż Eskimosi posiadają swój własny parlament oraz prasę. Coprawda o parlamencie Eskimosów Bernier daje mało wiadomości, ciekawy natomiast jest opis prasy eskimoskiej, która ukazuje się pod postacią jednego dziennika. Drukowanie i wydawanie tego dziennika jest jedną w swoim rodzaju osobliwością na ziemi. Zamiast papieru dziennik składa się z cienkiego wyprawionego skór focznych, na których zamiast druku dotychczas tam nieznanych wszystkie wiadomości są wyszywane. A więc artykuły wstępne wyszywane są grubszą i podwójnie niemi i większymi literami, kronika miejscowa „petitem” czyli drobniejszymi literami cięszymi niemi. „Drukowaniem” zajmują się żony Eskimosów, spełniając rolę zecerów, metrapaży i sekretarzy redakcji.

Moody.

Suknie wieczorowe.

Oddawna już moda, do sukien wieczorowych przystosowana, nie byszoła tak świetnie, jak teraz, w czasach „oszczędności” i trudnych.

Sukromne futeralki, których jednym bogactwem były ładne ramiona kobiece, poszły w zapomnienie. Na ich miejsce przyszedł bogaty, zwłowne sukienki, z których najskromniejsza nie może się obyć bez haftów z perłek i paciorków, lub bez fałban z koronek tak zw. „metalowy” ze złotą lub srebrną. Światła elektryczne po tysiącokrot obciążają ich światłość.

Kraj tych sukien różni się właściwie niewiele od zeszłorocznych. Góra została bez zmiany, powyżej kolan tylko fałdy sukienki rozścielają się w duży clocz lub w wachlarze.

Materiałów różnorodność ogromna. Łamy i złotogłowie mniej nadają się do haftów, mniej będą w tym roku noszone, za to wszelkie inne jedwabie mogą być użyte na każdą suknię wieczorową, byle była modnie skrojona i haftem przybrana.

Hafty te rozmieszczane są różnie, zależnie od upodobania; ładnie wygląda sukienka mająca całą górę zahawtowaną w gęsty deseń metalowymi paciorkami, tworząc rodzaj panczerzyka, dość zaś przybrany futrem. Do oszywania sukien najmodniejsze są w tym roku wszelkiego rodzaju frędzle, jedwabne, metalowe, szklane, oraz futra.

Redaktor Józef Batorowicz.

Dr. D. Olsejko

Choroby uszu, gardła i nosa

Jagiellońska Nr. 9, m. 3.

Przyjmuje od 9-10 rano.

W lecznicy Litewskiej (Wileńska 26)

od godz. 1-3 po poł.

W. Z. P.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ Wilno, Wileńska 28.

W przychodni przyjmują lekarze specjaliści: Choroby dziecięce od 10-11 i od 3-4; choroby wewnętrzne od 10-4; chirurgiczne od 1-2; kobiece 11-12; oczu 12-2; uszu, nosa i gardła 2-4; zębów 10-12; skórne i weneryczne 2-3; nerwowe 3-4.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny, położniczy, oraz dla stałych chorych moczopięciowych.

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy

leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie, elektryczne wanny, elektryczny masaż. Laboratorium analityczne.

SKLEP BŁAWATNY I GALANTERYJNY HALPERN

ul. SAWICZ 3 (róg Wielkiej) ul. SAWICZ 3

Ser Litewski

znanej dobroci K. Sieluzkiego już otrzymaliśmy i polecamy po 5 zł. kilo Węcawicz i Zwiedryński Mickiewicza 7.

ZGUBILES

dowód osobisty, metryczkę, lub inne dokumenty. Szukaj natechmiast za pośrednictwem ogłoszenia w Kurjerze Wileńskim

Nie reklama-fakt! 8000 portretów! Darmo!!

Dla rozpowszechnienia mego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Kurjera Wileńskiego” postanowiłmy wydać 8000 portretów darmo. Przyślecie lub przysylnie do zakładu mego fotografie (stara lub nowa, pojedyncza, podwójna lub grupa) z waszym dokładnym adresem na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografii podać prosimy również nazwisko i adres a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany artystycznie wykonany ze zdumiewającym podobieństwem portret oprawiony w zagraniczne passeparton rozmiaru 35x45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mego propozycji, gdyż dia reklamy wyznaczaliśmy ograniczoną ilość tylko 8000 portretów. Jako wzajemną usługę gdy będziecie (a to napewno) z portretem. Za passeparton, przesyłkę i opakowanie zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysłać 5 złotych. Nasz zakład egzystując już od dłuższego czasu zawsze cieszył się uznaniem i tem samym daje zupełną gwarancję co do uczciwości mego i propozycji, my jednak obowiązuujemy się zapłacić 1000 złotych temu kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret” Warszawa ul. Prózna Nr. 7. Skrzynka pocztowa 73. Telefon Nr. 151-34 i 171-28.

Kwit Nr. 1253. Zgodnie z powyższą ofertą proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret” w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passeparton 35x45-clu pod warunkiem, że żadnych wydatków oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych nie ponoszę.

Imię _____ Nazwisko _____ Adres _____ Przy grupach należy twarz, przeznaczoną do powiększenia oznaczyć

UWAGA. Od klientów, którzy już skorzystali z niniejszego ogłoszenia otrzymujemy podziękowania i bardzo dużo polecających zamówień.

WYKONANIE PIERWSZORZĘDNE.

CZAS NAJWYŻSZY DAWAĆ Ogłoszenia Świąteczne!

Ogłoszenia tylko umiejętnie ułożone i w odpowiednich wydawnictwach umieszczone mogą przynieść ogłaszającym korzyści.

Z ogłoszeniami należy zwracać się bezwarunkowo do ludzi fachowych w tym zawodzie

Biuro Reklamowe St. Grabowskiego

Wilno, Garbarska 1: Tel. 82.

pod kierownictwem sil wykwalfikowanych

Poleca swoje usługi

Warunki bardzo dogodne. Wykonanie solidne.

UWAGA! Każdy ogłaszający się za pośrednictwem Biura Reklamowego otrzymuje bezpłatne premje.

KIESZONKOWY KALENDARZYK INFORMATOR na rok 1926

wyszedł z druku i powinien się znaleźć w ręku każdego, zawiera oprócz Kalendarjum INFORMATOR URZĘDOWY

adresa i godziny przyjęć Władz państwowych jak Urzędu Delegata Rządu Urzędu Komisarza Rządu Komendy i Komisarjatów Policji Kuratorium Szkolnego Sądów, Notariuszy, Prokuratorji Izby Skarbowej i Komorników, Poczty i Telegr. Dyrekcji Kolei

podatków państwowych podatków wojewódzkich opłat stempelowych taryfy pocztowej kursu dolara od 1919 roku Rozkład jazdy pociągów ważny od 15/XI 1925 r. i wiele innych.

CENA 40 GROSZY

Żądać we wszystkich księgarniach, składach materiałów piśmiennych, kioskach i u sprzedawców ulicznych

D./H. F. MIESZKOWSKI

sp. z ogr. odp.

ul. Mickiewicza Nr. 23, tel. 2-99.

na sezon zimowy materiały na kostjomy i suknie damskie materiały na ubrania i palta męskie jedwabie gładkie i denisowe ubrania i palta męskie gotowe i na zamówienie materiały meblowe.

Nowości

Maszynistka

poszukuje posady z praktyką. Dowiedzieć się ulica Adama Mickiewicza Nr. 33, m. 4 od godz. 11 do 2. Dia M. G.

OGŁOSZENIE. Kupujcie obuwie Wyrobów Wziewnych, Firmy „POL-BUT” ponieważ takowe obuwie wyjątkowo jest mocne, ceny są bardzo przystępne. Kupując obuwie firmy „POL-BUT” każdy zaoszczędzi 100 proc. swego kapitału, obuwie tylko gwarantowane. ul. Bonifratska 10, tel. 496.

NA GWIAZDKĘ! Wypożyczalnia Książek W. Ks. i Nowości ul. Zawalna 1. Czynna od 11-6 codzień, w święta od 1-3 25 proc. zniżki w okresie przedświątecznym.

Rutynowana Nauczycielka studentka uniwersytetu udziela lekcji i korepetycji w zakresie kursu szkół średnich. Specjalność: język polski najnowszą skróconą metodą dla obcojęzycznych — pojedynczo lub w kompletach. Wiadomość ul. Moniuszki 8 m. 4.

Zgubiono książkę wojskową na imię Zenona Wierzbickiego zam. Wilno, Lwowska 45-3 wydaną przez P. K. U. Wilno unieważnia się.

Wszystkich, którzy posiadają jakiegobądź informację o miejscu pobytu p. Jędrzejki Frani, córki Aleksandra i Aleksandry Mikulajewicz, ostatnio w 1914 r. zamieszkałej w Kownie, uprasza się o nadesłanie takowych do Kolegium Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego w Wilnie, ul. Zawalna 11.

Okazyjnie do sprzedania szory francuskiego wyrobu dla pojedynki. Wiadomość Kalwaryjska 8 m. 4.

Sprzedaje się luksusowe parokonne szanie i sanki-bieguny. Uprząż angielska. Dowiedzieć się: ul. Wielka 46 Biuro Wojewódzkiego

Piękność — Powab Emalja na twarz, bluzki, ręce i inne ostatnie nieznane kosmetyczne nowości. Żądajcie katalogów, załączając znaczek pocztowy. Labor-skrzynka pocztowa Nr. 61. Bydgoszcz.

Polska Ornkarnia Nakładowa „LUX” WILNO, ul. Żeligowskiego 1.